

SPÓŁDZIELCZY PRZEGLĄD NAUKOWY

POD REDAKCJĄ EUSTACHEGO RUDZIŃSKIEGO

TREŚĆ ZESZYTU

	Str.
<i>Polityka produkcji rolniczej</i> — J. Poniatowski	3
<i>O źródłach podstaw do organizacji administracji spółdzielni</i> — J. Bugajski	18
<i>Działalność Międzynarodowej Ligi Kooperatystek w latach 1930/32</i> — M. O.	27
<i>Oświata rolnicza w Bułgarii</i> — K. Wyszomirski	33
<i>Kronika ruchu spółdzielczego</i>	36
<i>Kronika zagraniczna: Przegląd prasy zagranicznej (36), Posiedzenie Komitetu Wykonawczego Międz. Zw. Spółdzielczego (29), Spółdzielczość w Kanadzie (40), Ze spółdzielczości łotewskiej (40), Nowy gmach spółdzielni sztokholmskiej (41), Rozwój mleczarstwa spółdzielczego w Stanach Zjednoczonych (41), Nowe banki spółdzielni w Stanach Zjednoczonych (42), Dzieje spółdzielni „Produktion“ w Hamburgu (43), Pamiętnik kursu Młodzieży Wiejskiej „Wici“ (45).</i>	
<i>Spis treści Biuletynów Spółdzielczego Instytutu Naukowego i Spółdzielczego Przeglądu Naukowego za lata 1928 — 1933</i>	46

REVUE SCIENTIFIQUE DE COOPÉRATION

SOUS LA RÉDACTION D'EUSTACHY RUDZIŃSKI

S O M M A I R E

	Page
<i>La politique de la production agricole</i> — J. Poniatowski.	3
<i>Sur les sources des bases pour l'organisation de l'administration des sociétés coopératives</i> — J. Bugajski.	18
<i>L'activité de la Ligue Internationale des Coopératrices dans les années 1930/32</i> — M. O.	27
<i>L'instruction agricole en Bulgarie</i> — K. Wyszomirski	33
<i>Chronique sur le mouvement coopératif</i>	36
<i>Chronique étrangère: Revue de la presse étrangère</i> (36), Réunion du Comité Exécutif de l'Alliance Coopérative Internationale (39), La coopération au Canada (40), De la coopération lettonienne (41), Le nouveau bâti- ment de la coopérative de Stockholm (41), Le déve- loppement du commerce coopératif de laitage aux Etats Unis (41), Les nouvelles banques pour les coo- pératives aux Etats Unis (42), L'histoire de la coopé- rative „Production“ à Hamburg (43), Le mémoire du cours de la jeunesse paysanne „Wici“ (45).	
<i>Table des matières des „Bulletins de l'Institut Scientifique de Coopération“ et de la „Revue Scientifique de Coopération“ pour les années 1928—1932.</i>	46

Józef Poniatowski.

Polityka produkcji rolniczej.

Szkic niniejszy odpowiadający treści odczytu, wygłoszonego w Towarzystwie Kooperatystów w dn. 14 listopada 1933 r., nie ma pretensji do rozwijania jakiegokolwiek programu polityki rolniczej. Zbudowanie takiego programu, choćby w ogólnych konturach wymagałoby lat pracy specjalnie temu celowi poświęconej, jeżeli nawet nie przekraczałoby sił jednostki. Istnienie prawdziwych programów gospodarczych należy w świecie do zjawisk wyjątkowych, a nigdy bodaj, żaden program nie został w pełni zrealizowany. Z drugiej strony, gdzie tylko sięga wpływ polityki gospodarczej czy innej, gdzie wkroczenie czynnika publicznego modyfikuje przebieg zjawisk, tam zupełna bezprogramowość, brak wszelkich ustalonych wytycznych, słupów kierunkowych, grozi polityce popadnięciem w sprzeczności, jałowością, a często może wyrządzać poważne szkody. Niniejsza próba ma więc na celu podjęcie zagadnienia, czy na odcinku produkcji rolnej w Polsce stosunki dojrzały do poszukiwań wytycznych programowych, czy takie wytyczne rzeczywiście istnieją, wreszcie chodziło mi o rzucenie paru uwag, dotyczących kierunku i metody przyszłych poszukiwań.

1. Potrzeba polityki produkcji rolniczej.

Tylko konsekwentny anarchista mógłby utrzymywać, że polityki wogóle prowadzić nie należy, skoro uważa on za zbędne samo istnienie podmiotów wszelkiej polityki. Przy każdym stanowisku, dopuszczającym istnienie zorganizowanych jednostek publicznych, przestaje być logicznie możliwym zaprzeczenie prawa i obowiązku tych jednostek, do świadomego realizowania właściwych im celów, a więc do prowadzenia polityki. Różnice poglądów mogą jedynie dotyczyć celów tej polityki, jej środków działania, oraz zakresu, t. j. wyboru dziedzin, w których ingerencja polityki jest wskazana. Różnice te, jak wiemy, miewają olbrzymią rozpiętość od skrajnego liberalizmu, zlecającego Państwu tylko obronę bezpieczeństwa i porządku, oraz wymiar sprawiedliwości, co zresztą nigdy nie było urzeczywistnione, aż do niemniej utopijnej koncepcji Platona, którego państwo regulowałoby nawet bardzo intymne dziedziny życia prywatnego.

Przy oznaczaniu zakresu polityki decydującą rolę gra nasze zadowolenie albo niezadowolenie z rzeczywistości, kształ-

owanej przez dynamikę procesów nieregulowanych. Wszelka bowiem polityka, jako świadome działanie, ma oczywiście na celu przeinaczenie rzeczywistości, nadanie zjawiskom innego przebiegu, niż ten, któryby miał miejsce przy zaniechaniu działania. Jeżeli sądzimy, że przy pomocy środków, któremi czynnik prowadzący politykę rozporządza, jest on w stanie modyfikować rzeczywistość, z której jesteśmy niezadowoleni, w kierunku przez nas pożądanym, wtedy uważamy za słuszne objęcie przez politykę danej dziedziny. Jeśli przeciwnie, uważamy wyniki naturalnej ewolucji za bardziej dodatnie od tych, które możnaby otrzymać, dzięki jakimkolwiek korektom tej ewolucji, wówczas staramy się odnośną dziedzinę życia wyłączyć z pod działania wszelkiej polityki. Nie chodzi tu więc o zadowolenie absolutne, niespotykane bodaj na świecie, a tylko o zadowolenie względne. Tak np. możemy nie zachwycać się potrawami, które musimy spożywać, a jednak w normalnych warunkach sprzeciwiłobyśmy się reglamentowaniu naszego jedzenia przez jakąkolwiek politykę, bo nie przypuszczamy, żeby wówczas system odżywiania się bardziej odpowiadał naszym potrzebom i upodobaniom. Być może, że w innych warunkach, np. będąc pozbawieni możliwości wyżywienia się o własnych siłach, powzielibyśmy decyzję przeciwną, poddając całkowicie dziedzinę odżywiania się działaniu polityki. Podobnie, możemy się nie zachwycać faktycznym wymiarem sprawiedliwości przez sądy, a jednak uznać, że zniesienie karalności przestępstw pogorszyłyby warunki bytowania społeczeństw.

Po tych wstępnych uwagach możemy podjąć pytanie: czy potrzebna jest jakakolwiek ingerencja polityki w dziedzinie zjawisk gospodarczych. Naczelne twierdzenie ekonomji klasycznej, że zupełna wolność gospodarcza i brak wszelkich prób modyfikowania swobodnego przebiegu wydarzeń sprzyjają wytworzeniu się najwyższego dochodu społecznego netto nie zostało obalone i nie wydaje się, aby kiedyś obalone być mogło. Istnieje wielkie prawdopodobieństwo, że każde wkroczenie polityki w życie gospodarcze umniejsza dochód społeczny netto, jest czynnikiem zubożającym w pewnym stopniu ludzkość. Czemże tedy wyjaśnić, że liberalizm, jak już wspominałem, nigdy się w zupełności nie ziścił? Wszak byłoby naiwnem przypuszczać, że mamy tu do czynienia jedynie z jakąś wieczystą aberacją myślową ludzkości, z jej postępowaniem naprzekór własnemu dobru.

Realizowanie integralnego liberalizmu gospodarczego dlatego jest nie do pomyślenia, że sfera zjawisk gospodarczych nie da się absolutnie wydzielić z pośród innych dziedzin życia. Ani poszczególny człowiek nie odpowiada ściśle typowi „homo economicus”, rządzącemu się wyłącznie zasadą ekonomiczną: osiągania maksymalnej możliwości zaspokajania potrzeb

najmniejszym kosztem, ani też jednostki wyższego rzędu — państwa — nie wyrzekły się celów gospodarczych. Takie wyzreczenie się możnaby sobie nawet teoretycznie wyobrazić jedynie w skali światowej, nigdy nie leży ono w możliwościach jednego narodu. Prowadzenie polityki gospodarczej, wpływającej z przesłanek pozagospodarczych choćby przez niektóre kraje, zmieniałoby naturalny przebieg zjawisk w całym świecie, zmuszając wszystkie inne kraje do zajęcia wobec tych zmian stanowiska, a więc do prowadzenia polityki gospodarczej. Polska napewno nie dysponuje dowolnie polityką światową, napewno posiada własne cele pozagospodarcze, których nie może się wyrzec i napewno posiada sąsiadów bardzo dalekich od liberalizmu. Ten stan rzeczy powoduje dla nas określone skutki, z którymi każda koncepcja pretendująca do realności musi się liczyć. Sam stan zbrojeń i przemysłu wojennego w innych krajach zmusza do posiadania znacznego budżetu i związanego z tem wzrostu znaczenia polityki skarbowej, do wpływania na charakter produkcji przemysłowej, wreszcie do posiadania polityki komunikacyjnej i aprowizacyjnej. Dzisiejsze warunki obrotu międzynarodowego zmuszają bez wątpienia do prowadzenia polityki celnej i traktatowej. Polityka pieniężna innych krajów uaktywnia naszą politykę pieniężną. Podobnych przykładów można mnożyć więcej.

Operując wyłącznie truizmami można tedy stwierdzić, że niezależnie od panujących kierunków myśli, Polska musi prowadzić dość urozmaiconą politykę gospodarczą. Temu, jak się zdaje, nikt dziś nie zaprzecza, a jedynie bojownicy daleko posuniętej interwencji niekiedy insynuują swym bardziej liberalnym przeciwnikom, jakoby ci ostatni wyrzekali się wszelkiej czynności polityczno-gospodarczej, jakoby doradzali bierność. Schodzimy z gruntu powszechnie uznanych faktów, mówiąc o potrzebie polityki produkcji. Można stanąć na stanowisku, że Państwo prowadzi politykę gospodarczą w tym zakresie, w którym ją narzucają stosunki zewnętrzne, a więc, obok bezpieczeństwa i porządku, zapewnia obywatelom także ochronę celną, możliwość handlowania z zagranicą, obciąża ich podatkami, ale przy tych i innych działaniach ma na celu jedynie sprostanie tym potrzebom, które wywołały powstanie danych gałęzi polityki, bez stawiania przed sobą celów, dotyczących modyfikowania wewnętrznej struktury gospodarczej kraju, a w szczególności modyfikowania wielkości, kierunków, albo charakteru produkcji, z jedynym wyjątkiem — już wspomnianego czuwania nad rozwojem wytwórczości niezbędnej dla obrony kraju. Państwo stwarzałoby więc tylko ramy dla działalności gospodarczej, nie wpływając na treść obrazu, który życie w tych ramach stworzy.

Przypuszczenie, jakoby Państwo mogło, prowadząc politykę gospodarczą w niektórych działach z konieczności bardzo

czynną, nie wpływać na kierunki i charakter produkcji, jest jednak takim samem nieporozumieniem, jakim byłaby np. w statystyce wiara w możność zbudowania naprawdę nieważonego zbiorowego wskaźnika cen. Podobnie, jak brak świadomego oznaczenia wagi poszczególnych towarów oznacza, nie mające nic wspólnego z rzeczywistością, przyjęcie dla każdego z nich równej wagi, tak odrzucenie świadomego wpływania na kierunki rozwoju produkcji oznacza przyjęcie metody wpływania nieświadomego, niepoddanego znanej hierarchii celów, a jednak niekoniecznie słabego.

Mówi się często o potrzebie równego traktowania przez Państwo wszystkich obywateli i wszystkich grup społecznych. To hasło Wielkiej Rewolucji, całkiem naturalny wyraz sprzeciwu przeciw nadmiarowi przywilejów z jednej, krzywd z drugiej strony, nie mogło jednak i nigdy nie będzie mogło być urzeczywistnione. Nie istnieje w świecie nietylko możliwość równego traktowania, ale nawet znalezienia kryterjów, któreby pozwoliły obiektywnie rozstrzygnąć, co może być uznane za równe traktowanie. Czy równem traktowaniem płatników podatku dochodowego będzie obciążenie proporcjonalne do dochodu? Jeśli zaś nie, to jaka skala progresji zapewni pożądaną równość? Czy system ochrony celnej, przy którym wszystkie stawki stanowiłyby równo np. 10% od wartości towarów dawałby wszystkim ten sam stopień ochrony przed konkurencją? Czy możliwe jest zawarcie traktatu handlowego taryfowego, t. zn. zawierającego jakiegokolwiek ulgi celne, nie mówiąc już nawet o kontyngentach i kompensacji, nie przesuając w sposób istotny warunków rentowności różnych działów produkcji? Niemożność znalezienia pozytywnej odpowiedzi na te i podobne pytania zmusza do stwierdzenia, że pojęcie równego traktowania traci sens konkretny tam, gdzie między przedmiotami traktowania istnieją znaczne nierówności sił, charakteru, potrzeb i zdolności rozwojowych.

Istnieją trzy możliwe postawy polityki gospodarczej wobec produkcji:

- 1) Nie stawianie żadnych określonych dalszych celów w dziedzinie wpływania na kierunki albo charakter produkcji, prowadzenie zaś polityki gospodarczej pod kątem sprośnięcia doraźnym potrzebom, wysuwanych przez życie. W tym wypadku o rozkładzie podatków będzie głównie decydowała trudność lub łatwość ich ściągnięcia, o polityce celnej — kształtowanie się importu i naciski grup, zagrożonych przez obcą konkurencję, o polityce traktatowej — możliwości negocjacyjne i wogóle względy taktyczne, o polityce taryf przewozowych — przewidywania rentowności i t. d. Mamy tu do czynienia z brakiem polityki produkcji w ściślejszem znaczeniu.

2) Dążenie w miarę możliwości do zapewnienia równych warunków rozwoju dla wszystkich gałęzi produkcji, przyczem wobec wyżej wykazanego braku obiektywnych kryteriów równości, jej ocena byłaby dokonywana subiektywnie. Pewnem zmniejszeniem dowolności tej polityki jest niekiedy określenie także nie poddającego się obiektywnemu pomiarowi, ale przynajmniej jednolitemu kryterjum — równej rentowności całego życia gospodarczego.

3) Świadome modyfikowanie kierunków i charakteru produkcji, w myśl określonej hierarchji celów.

Pozornie wydać się może, że mamy tu do czynienia z trzema kolejnymi fazami ewolucji polityki gospodarczej, odpowiadającymi wzrostowi opanowania życia gospodarczego przez Państwo, wzrostowi interwencjonizmu. W istocie ewolucja od postawy: 1) do postawy, 3) świadczy o rozwoju uświadomienia społeczeństwa i kierowników polityki gospodarczej, ale bynajmniej nie musi świadczyć o większym interwencjonizmie. Można sobie wyobrazić nader czynną, wskazującą głęboko w każdą dziedzinę życia politykę interwencyjną, prowadzoną jednak najzupełniej eklektycznie, od wypadku do wypadku, albo przy mnóstwie celów i motywów sprzecznych, krzyżujących się nawzajem, co również jak i brak celów musi być uważana za brak właściwej polityki produkcji. Z drugiej strony może sobie bardzo dokładnie uświadomiona polityka postawić za cel jedynie nieznaczne np. przyśpieszenie naturalnej ewolucji, albo lekką korekturę jej kierunku i może dążyć do tego celu środkami nie naruszającymi podstaw wolnej gospodarki, może nawet uznać za najlepsze narzędzie realizacji swych celów zaniechanie poprzednio stosowanych metod interwencji.

Z pośród państw współczesnych, o ile mi wiadomo, jeden tylko Związek Sowiecki zajął jawnie i zdecydowanie postawę 3) łącząc ją zresztą z najdalej sięgającym interwencjonizmem, co jeszcze nie oznacza, jakoby posiadał naprawdę ustalony program polityki produkcji. W Niemczech świadome modyfikowanie kierunków produkcji istnieje dotąd oficjalnie tylko na odcinku rolniczym, w innych krajach występuje ono tylko fragmentarycznie. Państwa kapitalistyczne, zwłaszcza o ustroju demokratycznym, najchętniej się przyznają do recepty drugiej — polityki sprawiedliwości gospodarczej. Przyznanie się do braku polityki nie jest bowiem przyjemne, a stwierdzenie świadomie nierównego traktowania może wywołać niezadowolone grupy, które uznają się za pokrzywdzone. Często jest kombinacja, przy której Państwo głosi zasadniczą równość traktowania wszystkich, nie wyrzekając się stosowania wzmocnionej opieki nad pewnymi gałęziami gospodarki, nigdy wszakże nie wspominając o tem, jakoby którakolwiek inna gałąź mogła doznawać opieki niższej od przeciętnej. Ten

absurd logiczny utrzymuje się naogół łatwo, dzięki nieprzyzwyczajeniu społeczeństw, nawet przodujących w cywilizacji, do myślenia kategorjami ekonomicznymi.

W praktyce przeważają posunięcia grupy pierwszej, dyktowane przez różnorodne względy oportunistyczne, bez oglądania się ani na sprawiedliwość gospodarczą, ani na ogólne koncepcje rozwojowe. Stan taki byłby znośny, miałby nawet pewne zalety, dzięki ułatwieniu sprawnego działania automatyzmu procesów gospodarczych, dopóki wpływ Państwa na życie gospodarcze utrzymywałby się w granicach skromności. Gdy jednak rozrósł się on w całym świecie i rozrasta się coraz bardziej, gdy nadto obok Państwa pewne grupy gospodarcze na własną rękę i dla własnego interesu hamują działanie konkurencji — głównego narzędzia automatyzmu, chaotyczność oddziaływania pod wpływem oportunizmu staje się coraz bardziej szkodliwa. Zachodzi istotna sprzeczność między parciem poszczególnych społeczeństw na rządy, domagającym się zwiększenia zakresu ingerencji polityki gospodarczej, a brakiem wytycznych dla tej ingerencji, chociażby w postaci jasno uświadomionych celów, do których należy dążyć. Niezależnie bodaj od zasadniczego stanowiska wobec interwencjonizmu trudno nie przyznać, że jeśli w tej lub innej dziedzinie, albo wszędzie, paraliżujemy swoisty i bezwzględny, ale przecież logiczny mechanizm automatyzmu gospodarczego, to takie działanie może być usprawiedliwione tylko o tyle, o ile na jego miejsce stawiamy mechanizm powolny naszym celom, ale nie mniej logiczny. Przynajmniej niewiele mniej logiczny. Zastąpienie procesów automatycznych przez ingerencję polityki, nieposiadającej ustalonej hierarchji celów musi być nonsensem zarówno dla liberała, jak dla skrajnego statysty. Musi prowadzić do tego, co prof. Tennenbaum tak trafnie nazywa „polityką sprzecznych celów“, w konsekwencji do marnowania wysiłków, nawzajem niszczących swe działanie, wnoszenia w życie gospodarcze nieładu i niepokoju, a w dalszem następstwie do hamowania rozwoju gospodarczego.

Skoro brak określonej polityki produkcji powoduje szkody, a idea równości warunków dla wszystkich działów produkcji (możnaby podać i wymiany) jest fikcją, przytem fikcją nieużyteczną, pozostaje potrzeba posiadania polityki produkcji, t. zn. posiadania w zakresie produkcji hierarchji celów, których realizację ma przybliżać polityka gospodarcza i hierarchję środków, któremi się ma ona posługiwać. Pogląd ten nie ma nic wspólnego z dążeniem do t. zw. gospodarki planowej. Między planową gospodarką i planową polityką gospodarczą istnieje olbrzymia różnica. Nie entuzjazmuje mnie idea poddania całej zbiorowości maszynie planu gospodarczego, ale uważam za konieczne posiadanie planu każdej polityki, którą się prowadzi. Właśnie powszechna w świecie

bezplanowość interwencji już przy jej dzisiejszem natężeniu i potężne trudności utrzymania logiki w polityce, gdzie tylko bierze się ona do zbyt wielkich skomplikowanych zadań, zmusza do sceptycyzmu w odniesieniu do gospodarki planowej.

Czy można stworzyć politykę produkcji, pomijając pewne ważne gałęzie tej produkcji, np. rolnictwo? Przy dzisiejszem napięciu interwencji i wzajemnem ząbieniu interesów wszystkich grup i zawodów — napewno nie. Tak np. w stosunkach polskich sama wysokość ochrony celnej przemysłu przeinacza do tego stopnia rzeczywistość w sposób krzywdzący rolnictwo, że z kolei zmusza do interwencji na korzyść tej gałęzi produkcji, stawiając znowu politykę gospodarczą w obliczu szeregu zagadnień: jakie działy produkcji rolnej należy wesprzeć, w jakich rozmiarach i w jaki sposób. Podobnie fakt poważnego dumpingu taryfowego pewnych towarów, o ile powoduje dla P. K. P. faktyczne straty, zmusza do przerzucania tych strat na inne artykuły, wywołując w różnych dziedzinach reperkusje, któremi znowu polityka gospodarcza musi się zająć. Fakt dysponowania przez Państwo znaczną częścią podaży kredytu, a przede wszystkim przeważną częścią kredytu inwestycyjnego, dysponowania na zasadach dalekich od zasad prywatnej bankowości, zmusza najbardziej bezpośrednio do posiadania hierarchji celów, obejmujących wszystkie dziedziny życia gospodarczego. Abstrakcję przytem od zagadnienia, czy sam ten fakt jest pożądany.

W ten sposób starałem się udowodnić, że Polska, jak każde współczesne państwo, wkraczające głęboko w życie gospodarcze, winna posiadać szkielet polityki produkcji rolniczej.

2. Stan dzisiejszy w dziedzinie polityki produkcji rolniczej.

O tem, że jakiś kraj posiada program polityki gospodarczej wogóle, albo na jakimś odcinku, można mówić tylko wtedy, gdy wytyczne tego programu są dobrze uświadomione przez społeczeństwo i przyswojone przez aparat, który ma daną politykę realizować. Nie jest, oczywiście, konieczne dla istnienia programu, aby całe społeczeństwo się nań zgadzało, może on być zwalczany przez zwolenników innego programu, czasem przez większość, ale musi być ogółowi dostatecznie znany i rozumiany. Raczej można mówić o istnieniu programu, gdy istnieje świadomość choćby paru zasadniczych wytycznych, paru ustalonych motywów, któremi kieruje się polityka na danym odcinku, niż w razie posiadania szczegółowo opracowanego elaboratu, choćby zatytułowanego „program“, zakonspirowanego w czyjems biurku. Nawiasem warto zauważyć, że potrzebę wpajania w najszersze masy zrozumienia i zapędu do realizowania głównych zasad polityki gospodarczej najlepiej odczuły i najusilniej ją w czyn wcielają kraje najmniej demokratyczne.

W rzeczywistości, jak już wspomniałem, większa część państw posiada mniejsze lub większe fragmenty polityki gospodarczej, zazwyczaj bardzo skromne właśnie w dziedzinie produkcji. Szczególne trudności przedstawia pod tym względem produkcja rolna, jako najbardziej skomplikowana i zarazem najmniej znana ekonomistom. Okres przesilenia przyniósł wprawdzie w krajach przemysłowych Europy *sui generis* system polityki produkcji rolniczej, stawiający sobie za zadanie zwiększenie tej produkcji, aż do osiągnięcia samowystarczalności. Pomimo dość konsekwentnej w ostatnich paru latach realizacji i niewątpliwych postępów, osiągniętych na tej drodze przez poszczególne kraje, sąd, jakoby posiadały one politykę produkcji rolniczej wydaje mi się zbyt pośpieszny. Cała ta polityka, nie wyłączając sprecyzowanego planu min. Darrego w Niemczech, jest w dużej mierze wyrazem oportunistu, wynikiem przystosowania się do nacisku, wywieranego przez szczególnie ciężko nawiedzoną przez kryzys grupę społeczną. Niewiadomo więc, jak wielkie zmiany w kierunku tej polityki przyniesie zmiana konjunktury, a także fakt osiągnięcia samowystarczalności dla podstawowych płodów rolnych. Tak np. konsekwentne wzmaganie produkcji pszenicy we Francji, posługujące się głównie ochroną celną, podtrzymującą b. wysokie ceny, przyniosło już w roku ubiegłym spodziewany efekt, t. j. samowystarczalność w zakresie produkowanej przez Francję pszenicy miękkiej, a równocześnie efekt równie konieczny, jednak nieprzewidziany ani przez autorów tej polityki, ani przez jej klientów, w postaci sparaliżowania skuteczności polityki celnej dla podtrzymywania cen i katastrofalnego dla rolników spadku cen w ciągu roku ze 160 frs. na 90 frs. za kwintal Coś podobnego miało miejsce w Niemczech, gdzie wszakże spadek cen został złagodzony przez wszechstronną interwencję, umożliwiającą przez posiadanie sieci elewatorów. Przy dalszym silnym wzroście produkcji interwencja nie mogłaby wystarczyć, to też program Darrego stanowi w zakresie produkcji zbóż ostry zwrot od kierunku dotychczasowego. Z tych samych względów trudno wróżyć trwałość włoskiej „*battaglia del grano*”.

W stosunkach polskich już sam fakt braku dłuższej ciągłej tradycji samodzielnego organizmu gospodarczego nie sprzyja powstawaniu w świadomości społecznej jakiegokolwiek doktryny gospodarczej. Biorąc ten brak tradycji pod uwagę, należy stwierdzić, że poczyniliśmy w ciągu ostatnich lat kilku ogromne postępy, skoro na wiele zasadniczych pytań można już otrzymać od większości orjentujących się w sprawach gospodarczych obywateli mniej więcej tę samą odpowiedź. Takie wytyczne, jak stałość waluty, równowaga budżetu, kapitalizacja, dotrzymywanie zobowiązań zagranicznych są zupełnie dostatecznie uświadomione, co nie przeszkadza różnicom zdań

co do słuszności tych wytycznych, albo co do sposobu ich realizowania. Coprawda, inicjatywa wytworzenia tych wytycznych przyszła raczej zgóry, niż zdołu. Dół raczej dotąd obserwuje konkretne działania polityki gospodarczej i na ich podstawie snuje wnioski o kierunku polityki, niż narzuca polityce swoje hasła. Praktyka, dzięki ciągłości rządów w Polsce, potrafiła w krótkim stosunkowo czasie wytworzyć już poczucie trwałości pewnych motywów polityki gospodarczej. Są to wciąż jeszcze fragmenty programu, ale nie stoimy pod tym względem gorzej od większości krajów cywilizowanych, posiadających dłuższą od naszej tradycję i możność wpojenia w społeczeństwa pewnych doktryn.

W dziedzinie polityki rolniczej w szerokim znaczeniu istnieje duża różnorodność w stopniu dojrzałości poszczególnych tej polityki odcinków. Najbardziej skryształizowaną wydaje się świadomość społeczna na odcinku polityki agrarnej w ściślejszym znaczeniu, dzięki starciu rozbieżnych zdań w tej materji już od zarania odzyskanego bytu państwowego. Wprawdzie istnieją tu nadal ogromne różnice zdań, wprawdzie dotąd nie mamy wogóle skryształizowanej odpowiedzi na kardynalne dla naprawy ustroju rolno pytanie: tempo czy jakość? albo raczej nie wiemy, którądy przeprowadzić linię kompromisu między potrzebą szybkiego tempa naprawy i potrzebą najlepszego wyzyskania dla tej naprawy niedostatecznego zapasu ziemi. Jednakże świadomość, że patologia ustroju rolnego jest jednym z podstawowych zagadnień gospodarczych i społecznych Polski, że ewolucja naturalna nie prowadzi pod tym względem do uzdrowienia, że korekta tej ewolucji jest możliwa i konieczna, że iść ona musi po linii złagodzenia głodu ziemi i uzdrowienia możliwie dużej liczby gospodarstw zbyt drobnych przez parcelację większych obszarów, że obok tego podstawową wagę ma akcja scalenia szlachowic, akcja likwidacji służebności, wreszcie ustalenie praw własności — to już są zreby, na których polityka agrarna może się oprzeć i faktycznie się opiera.

Niemal przeciwnie przedstawia się rzeczywistość w dziedzinie polityki produkcji. Społeczeństwo nie umie tu sobie odpowiedzieć bodaj na żadne z podstawowych pytań. Nie wiemy, czy jesteśmy zadowoleni z rzeczywistości czy też chcemy ją przekształcić, czy więc jest tu miejsce dla mniej lub więcej czynnej polityki produkcji. Nie wiemy, jakie tempo wzrostu produkcji rolniczej jest pożądane, czy tempo to winno być równomierne w czasie i równomierne dla wszystkich gałęzi produkcji rolniczej. Nie wiemy, w zakresie jakich artykułów chcemy być samowystarczalni, co chcemy wywozić, co zaś decydujemy się przywieźć. Nie wiemy, w związku z poprzednim zagadnieniem, jaki układ cen i kosztów produkcji po-

winien panować w Polsce w stosunku do układu cen na rynkach światowych. Nie wiemy, czy należy utrzymywać produkujące jednostki w stanie zbliżonym do gospodarki naturalnej, czy też starać się o jaknajszybsze nadanie im charakteru gospodarki rynkowej; czy pożądane jest przenikanie na wieś pierwiastków kapitalizmu, a jeśli tak, to w jakim tempie.

Powyższe twierdzenie łatwo się może spotkać ze sprzeciwem. Części społeczeństwa rolniczego wydaje się, że właśnie posiada w wyższym stopniu, niż jakakolwiek inna grupa społeczna dojrzałą świadomość odpowiedzi na podstawowe pytania, z których kilka przytoczyłem tytułem przykładu. Zebrania i konferencje rolnicze wykazują naogół dużą zgodność poglądów pomiędzy różnymi grupami rolników oraz między ogółem występujących nazewnawcz reprezentantów rolnictwa, a kierownikami polityki gospodarczej w tym zakresie. Wyżej postawione pytania wydadzą się niejednemu naiwnymi. Spróbujmy sobie skonstruować schemat popularnych odpowiedzi na te pytania.

Z rzeczywistości rolnicy nie są zadowoleni i żądają przeważnie daleko sięgającej ingerencji Państwa, oburzyliby się jednakże na każdą próbę skrepowania wolności ich dyspozycji w zakresie produkcji, choćby drogą pośrednią. Powiększanie produkcji wydawało się przed kilku jeszcze laty nakazem, który nie może być kwestjonowany. Ono miało prowadzić do zwiększenia dochodu społecznego, zatrudnienia największej liczby rąk roboczych, podnieść dobrobyt wsi i rozszerzyć jej pojemność na towary przemysłowe, zapewnić samowystarczalność na wypadek wojny, a już w czasie pokoju ułatwić aprowizację miast i zapewnić znaczny eksport, poprawiając bilans handlowy. Jakże się tedy dzieje, że rzucone przed kilku laty hasło: wydobyć z morga o korzec zboża więcej, straciło wszelką popularność. Jak się stało, że prowadzonemu w 1928 r. forsowaniu użycia nawozów sztucznych, przypisujemy dziś wręcz szkodliwe skutki? Widocznie zagadnienie wielkości produkcji nie jest tak proste, jak się napozór wydaje. Już w tym stopniu zależności gospodarstw od rynku, z jakim mamy do czynienia w Polsce, podstawowe znaczenie dla rozwoju poszczególnych produkcji ma cena ich wytworów. Pomimo zaś wszelkich utrudnień obrotu, ceny większości artykułów rolnych kształtują się na podstawie podaży i popytu. Chcąc skutecznie powiększać produkcję trzeba przede wszystkim dbać o utrzymanie poziomu cen. Tymczasem wzrost produkcji grozi zwiększeniem podaży i obniżeniem cen. Sprzeczność staje się szczególnie ostra gdy zwiększenie jakiejś produkcji stanowi o przepelnieniu rynku krajowego, poprzednio dopełnianego przez import. Tak np. nie ulega wątpliwości, że zwiększenie produkcji pszenicy kosztem żyta w 1929/30 r., do którego wówczas zewsząd nawoływano,

nie pomogło żytu, które mimo to pozostało w nadmiarze, ale wystarczyło dla odebrania pszenicy jej uprzywilejowanego położenia zboża, o którego cenie decydował oclony import. W świetle tych wypadków wydaje się pewne, że jakkolwiek ogólny rozwój produkcji nie przestanie zapewne nigdy być jednym z celów polityki gospodarczej, to jednak zagadnienie wielkości produkcji nie przedstawia się jednakowo dla każdej gałęzi wytwórczości i w każdym czasie, a konkretnej opinii w tym zakresie społeczeństwo nie posiada. Także zagadnienie: czy wielkość produkcji rolniczej powinna się przystosować do konjunkturalnych zmian położenia rynku, nie zostało dotąd przez ogół rozstrzygnięte.

Pewne produkty rolnicze są w tych samych gospodarstwach, albo w innych, przerabiane na artykuły o wyższej wartości, np. wiele owoców roślinnych ulega przetworzeniu na mięso i nabiał. Dążenie do powiększenia produkcji pierwszych będzie realne, o ile się wyrazi w podniesieniu ich cen ale wówczas zmaleje rentowność drugich (jeżeli ich cena nie może się odpowiednio podnieść, bo jej regulatorem jest np. eksport), a ich produkcja spadnie. Ten właśnie typ sprzeczności nabiera szczególnej wagi, gdy wyjdziemy poza rolnictwo i spojrzymy na cały obszar życia gospodarczego.

W zakresie handlu zagranicznego, vox populi chciałby mieć bardzo wysokie czynne saldo obrotu towarowego, wywozić w dużych ilościach wszystkie artykuły rolne, uważając za zbędny i szkodliwy wszelki import artykułu, który ze względów technicznych może być produkowany w Polsce. Pomijam fakt, że w razie przyjęcia tej linii rozumowania w całym świecie zamarłby całkowicie nasz eksport rolniczy, co kosztowałoby rolników znacznie więcej, niż korzyści z usunięcia obcej konkurencji. Niepodobna jednak pominąć zasadniczej sprzeczności między dążeniem do zajęcia stanowiska eksportera wszystkich owoców rolnych i równoczesnym dążeniem do zapewnienia rolnictwu poziomu cen, znacznie się różniącego in plus od poziomu światowego. W czasie, gdy cena światowa zaledwie odpowiada kosztom produkcji w krajach najtaniej wytwarzających, polskie rolnictwo z reguły nie przeciwstawia się podnoszeniu ochrony celnej przemysłu, ludząc się, że otrzymuje zadośćuczynienie w postaci prohibicyjnych ceł rolniczych, zgadza się zatem na znakomite podniesienie kosztów produkcji, dalej żąda poziomu cen wewnętrznych zapewniającego rentowność, a więc zdecydowanie przewyższającego koszty produkcji i równocześnie żywi ambicje wielkiego eksportera zarówno w zakresie artykułów roślinnych, jak zwierzęcych.

Nie na tem koniec sprzeczności. Chcielibyśmy mieć ceny artykułów sprzedawanych przez rolnika najwyższe, zato aprowidować miasta najtaniej, a zatem zmniejszyć marżę pośred-

dniczą, ale równocześnie żalimy się na nasz ubogi, niesprawny, pozbawiony instalacyj technicznych aparat handlowy, chcemy go organizować i usprawniać, co niewątpliwie wymaga — akumulacji kapitału. Chcemy zachęcić inne grupy społeczne nadzieją rozszerzenia rynku zbytu na wsi, a równocześnie doradzamy gospodarstwu, zmniejszenie kontaktu z rynkiem. Chcemy przetwarzać w kraju wszystkie krajowe surowce, a równocześnie zapewnić krajowym surowcom wyłączość na rynku krajowym. Chcemy złapać za ogony ogromne stado srok, rozlatujących się w różnych kierunkach, stąd musimy ze smutkiem przyznać, że nie mamy dotąd żadnych wytycznych w dziedzinie produkcji rolnej.

3. Uwagi o przyszłej polityce produkcji rolnej.

Wszelka konsekwentna polityka winna się opierać na uświadomionej hierarchji celów, oraz hierarchji środków, służących realizacji powyższych celów. Jakże się mogłaby przedstawiać hierarchja celów polskiej polityki produkcji rolnej? Zgóry należy przyjąć, że nie może to być w żadnym razie hierarchja samodzielna. Polityka produkcji, jak i cała polityka gospodarcza, nie może być tylko narzędziem własnych celów, musi służyć najwyższemu celowi Państwa i Narodu. Cele te są, oczywiście, pozagospodarcze, albo raczej, ponad-gospodarcze. Właśnie ze względu na ten ponad-gospodarczy charakter obrona takiego lub innego ich sformułowania nie może stanowić przedmiotu niniejszych rozważań. Zależnie od światopoglądu jedni postawią tam potęgę i trwałość Państwa, inni — szczęście jego obywateli, jeszcze inni ponadpaństwowe cele ogólnoludzkie, albo nawet poza-materjalne. Służyć temu naczelnemu celowi ogólnemu będzie naczelnym celem gospodarczy, który sformułowałbym jako *osiągnięcie najwyższego trwałego dochodu społecznego*, korygowany przez szereg przesłanek pozagospodarczych, jak społeczne postulaty w dziedzinie podziału dochodu społecznego, albo względy na obronność Państwa. To są cele ogólne, wspólne każdej polityce gospodarczej, przyczem zmienia się w czasie i w przestrzeni raczej waga, przypisywana tym lub innym kryterjom, sposób ustalenia między niemi kompromisu, niż sam dobór naczelných kryterjów.

Schodząc po szczeblach hierarchji celów we właściwą dziedzinę polityki produkcji, a dalej — produkcji rolnej, natrafiamy na zagadnienia ogromnej wagi praktycznej, z których wiele wyżej wymieniłem, a na które, jak to uosiłowałem wykazać, nie posiadamy dotąd uświadomionych odpowiedzi. Zrozumienie tego stanu rzeczy i przemyślenie jego konsekwencyj winnoby zachęcić do poszukiwań w tym kierunku.

Na tem winienbym zakończyć tę próbę postawienia proble-

matu polityki produkcji rolniczej. Na zakończenie pragne jeszcze dodać kilka luźnych uwag, dotyczących kryterjów, któreby ułatwiały ocenę wytycznych tej polityki.

Podstawą realności polityki produkcji musi być liczenie się z warunkami miejsca i czasu. Jeżeli zamierzamy modyfikować rzeczywistość, musimy ją przede wszystkim znać. Sądzę też, że wszelka praca nad ustaleniem wytycznych dla programu jakiegokolwiek polityki musi się zacząć od analizy warunków geograficzno-gospodarczych, od określenia, na podstawie znajomości tych warunków, z nich wynikającej naturalnej ewolucji danego strumienia zjawisk, od ustalenia punktu rozwojowego i fazy konjunkturalnej, w których się gospodarstwo znajduje. Nie obojędnie się przytem bez pewnych koniecznych uproszczeń i dowolności. Dopiero uzyskany obraz, który uważamy za najbardziej odpowiadający rzeczywistości, może służyć za podstawę porównania z mniej lub więcej idealnym obrazem pożądaney ewolucji. Z tego zestawienia wynikać nie poznać kierunków, w których ewolucja naturalna różni się od pożądaney, w których zatem chcielibyśmy przeprowadzić korektę. Zkolei należałoby wówczas zastanowić się nad środkami, któremi polityka gospodarza rozporządza, a porównanie tych środków z pożądanymi skutkami w zakresie modyfikacji naturalnego przebiegu zjawisk dałoby już możliwość zważenia kosztów i skutków ingerencji, a zatem pozwoliłoby powziąć decyzję ustalenia tej lub innej wytycznej. Szczególnie ważnem, ale też i szczególnie trudnem jest przytem ustalenie skutków *pośrednich* użycia proponowanych środków. Oczywiście, zdaję sobie sprawę, że życie gospodarcze nie jest pracownią naukową, gdzieby wyżej naszkicowany proces myślowy mógł być wyczerpująco przeprowadzony. Wydaje mi się jednak, że zupełne pominięcie, albo zbagatelizowanie któregośkolwiek z członków tego rozumowania musi się mścić, powodując skutki niezamierzone, a często zupełną jałowość kosztownych zabiegów.

Jakie warunki geograficzno-gospodarcze należy brać pod uwagę przy kształtowaniu polityki rolniczej — odpowiedź na to pytanie wymagałaby odrębnego studjum. W każdym razie trzeba pamiętać o znacznem obciążeniu naszej produkcji w wielu gałęziach w stosunku do jednych konkurentów przez warunki glebowe, w stosunku do innych — przez klimatyczne, albo przez jedne i drugie. Także przy rozpatrywaniu warunków produkcji w poszczególnych rejonach Polski dość pospolicie robimy ten błąd, że pamiętamy o różnicach gleby, a zapominamy o różnicach klimatu.

Następnym i bodaj najważniejszym czynnikiem, z którym musi się liczyć każda polityka jest czynnik demograficzny: przeludnienie wsi polskiej. To zjawisko nadaje całemu życiu gospodarczem i społecznem specyficznie cechy którego od-

działywanie można wykryć w pozornie najodleglejszych dziedzinach. Rozwiązanie, a choćby złagodzenie problemu przedłużenia długu jeszcze będziemy musieli stawiać w hierarchji celów polityki gospodarczej i społecznej bardzo wysoko.

Nie ulega również wątpliwości, że nierealną będzie polityka, któraby się nie liczyła z niedostatkami kapitału w Polsce, zarówno kapitału zainwestowanego (zwłaszcza środki komunikacji!) jak również i płynnego. Z pośród trzech zasadniczych czynników produkcji czynnik pracy znajduje się w rolnictwie polskiem w olbrzymim nadmiarze, czynnik kapitału w olbrzymim niedoborze, a brak harmonii pomiędzy temi czynnikami należy do najjaskrawszych w świecie. Stąd, przy uwzględnieniu prawa minimum, wynika znowu ważność kapitalizacji w hierarchji celów polityki gospodarczej. Że jednak prawo minimum w dziedzinie gospodarczej nie jest równie sztywne, jak w fizjologii, możemy w dość elastycznych granicach zastępować kapitał przez pracę, pamiętając wszakże, że idąc w tym kierunku zbyt daleko, odchylamy układ czynników produkcji od optimum, produkujemy mniej ekonomicznie. Sądzę, że do warunków geograficznych należy także zaliczyć wrodzone właściwości charakteru mieszkańców. Analiza tej dziedziny stanowiłaby zbyt daleką dygresję. W każdym razie wybitny indywidualizm naszego narodu jest faktem, który może być oceniany dodatnio lub ujemnie, ale z którym niepodobna się nie liczyć.

Gdy chodzi o uwzględnienie warunków czasu, należy się przedewszystkiem liczyć z tym głębokim konfliktem, jaki zazwyczaj powstaje pomiędzy kierownikami polityki gospodarczej, o ile ci kierownicy dążą do zapewnienia gospodarstwu narodowemu warunków trwałego rozwoju, a zainteresowanymi grupami społeczeństwa. Jest bowiem faktem, łatwym do zaobserwowania, że społeczeństwo jest mało wrażliwe na powoli zachodzące przemiany strukturalne, nie dostrzega zjawisk rozwoju gospodarczego, natomiast reaguje bardzo silnie i żywo na konjunkturę. Gdybyśmy usiłowali stosować politykę gospodarczą do nastrojów i żądań społeczeństwa, okazałoby się, że w okresach pomyślnego układu stosunków rynkowych byłibyśmy krajem prawie liberalnym, podczas kryzysu stosowalibyśmy środki najbardziej radykalne i ryzykowne. Gdy istnieje łatwość dużych zysków, wtedy zarówno rolnik, jak przemysłowiec i kupiec domagają się swobody dyspozycji, zgadzając się ponosić związane z tem ryzyko. Po nadejściu lat chudych, lat deficytów, powstaje fala domagań się przerwania ryzyka na Państwo, choćby wraz z dyspozycją. Tymczasem polityka gospodarcza jest dotąd w całym świecie prawie bezsilna w zakresie regulowania zjawisk konjunktury, nadto uchodzi dziś za pewne, że skuteczny wpływ na złagodzenie kryzysu możnaby wyrzucić jedynie jeszcze podczas popra-

wy i ożywienia. Jeżeli więc przy tworzeniu wytycznych dla polityki produkcji, albo jakiegokolwiek innego działu polityki gospodarczej, chcemy skorzystać z głosów idących „z dołu“, to musimy dokładnie zdawać sobie sprawę z tego, co w tych głosach może mieć wartość trwałą, co zaś jest raczej objawem reakcji konjunkturalnej.

Należy także brać pod uwagę stadium rozwojowe, w którym znajduje się dana gałąź gospodarki w stosunku do innych gałęzi i w stosunku do innych krajów. Tak np. gdyby niepopularna dziś teza, którą wypowiadałem kilkakrotnie¹⁾, że eksportowy charakter polskiej produkcji zbóż jest, z wyjątkiem dla jęczmienia browarnego, zjawiskiem zanikającym, zyskała z czasem uznanie, miałoby to niewątpliwie znaczenie dla praktycznej polityki produkcji rolniczej. Do czynników chronologicznych zaliczam także ewolucję międzynarodowej polityki gospodarczej, z którą tak bardzo polityka nasza musi się liczyć.

Obok czynników miejsca i czasu niepodobna pominąć szczególnych właściwości gałęzi, która ma być przedmiotem danego działu polityki. Produkcję rolną w Polsce charakteryzuje w odróżnieniu np. od produkcji przemysłowej przede wszystkim olbrzymia różnorodność, przebogata skala indywidualnych różnic, zależnych od wielkości warsztatu, jego położenia, figury, właściwości przyrodzonych, tradycyjnie powstałych stosunków gospodarczych, osoby gospodarza i jego rodziny. Większy, niż w przemyśle udział czynnika przyrody w procesie produkcyjnym powoduje nawzajem dużą od tej przyrody zależność, stąd znaczny stopień przypadkowości wyników produkcji. Sama liczba warsztatów produkcyjnych, ich rozdrobnienie, ewolucja w kierunku dekoncentracji, a nie koncentracji, długość cyklu produkcyjnego, wszechstronność przedsiębiorstw — to tylko garść czynników, które powodują niezmierne skomplikowanie dziedziny produkcji rolniczej, jej małą przejrzystość, trudność przewidywania reakcji, jakie wywołuje dane zarządzenie. Stąd wydaje się wynikać, że polityka produkcji musi być w rolnictwie możliwie prosta, unikać środków nadmiernie złożonych, których reperkusje w tym splocie indywidualnych warunków nie dałyby się rozzebrać, unikać także przeceniania swych możliwości, modyfikacja bowiem rzeczywistości jest w tej dziedzinie o wiele trudniejsza, niż gdziekolwiek indziej, a skutki radykalnych posunięć powodują w rolnictwie szczególnie wielkie ryzyko.

Wreszcie ostatni fragment, na który warto zwrócić uwagę: producenci rolni, to większość ludności Polski. Mając na

¹⁾ „Ekonomista“ t. III z 1929 r., „Gospodarka Narodowa“ Nr. 1 z 1931 r. i inne.

uwadze oddziaływanie na produkcję, nie wolno ani na chwilę zapominać, jak się to odbija na ludności rolniczej. Jeżeli każde wogóle zarządzenie władzy publicznej winno być poddawane ocenie z punktu widzenia jego skutków wychowawczych, jego zgodności z podstawami moralności publicznej, to powyższe przesłanki znakomicie zyskują na wadze tam, gdzie chodzi o decydującą ze względów ilościowych o przyszłości Państwa rzeszę ludzką, nie z własnej winy szczególnie bezbroną w stosunku zarówno do władz publicznych, jak i do innych grup społecznych.

Te refleksje, o charakterze zupełnie fragmentarycznym, mają jedynie wskazać niektóre możliwe kierunki poszukiwań, co może być pożyteczne dla wypracowania wytycznych polityki produkcji rolniczej. Najważniejsze jest jednak, aby sama konieczność takich poszukiwań znalazła w społeczeństwie zrozumienie.

J. Bugajski.

O źródłach podstaw do organizacji administracji spółdzielni.

Do poważnych zdobyczy myśli społecznej ostatnich dziesiątków lat niewątpliwie należy zakres badań w dziedzinie administracji.

Rozwój demokratycznych form współżycia ludzi, wyprowadzenie na widownię historii i czynny udział w życiu politycznym warstw, które dotąd były tylko objektem rządzenia, rozszerzenie się, komplikowanie i wzajemne uzależnienie interesów materialnych każdego stopnia i siły jednostek gospodarczych, rozwój organizacji społecznych już to przymusowych, już to dobrowolnych, pogłębianie się i rozszerzanie treści życia społecznego daje w rezultacie wzmocnienie więzi społecznej, poszczególnie jednostki dobrowolnie lub przymusowo wyrwa z odosobnienia rodzinnego czy kastowego, wciąga w zakres zainteresowań społecznych i stwarza podstawy aktualnego i niezmiernie ważnego zagadnienia administracji jednostek zbiorowych.

Sztuka czy nauka administracji na terenie organizacji społecznych nabiera właściwego wyrazu i znaczenia, aczkolwiek zagadnienie administracji zawsze jest zagadnieniem społecznym, nawet i w tym wypadku, gdy za cel ma interes jednostki prywatnej, zawsze bowiem musi się wykazać stosunkiem człowieka do człowieka i zasięgiem działania musi zahaczać całość kształt instytucji i urzędzeń danego środowiska.

Na tak olbrzymiem polu doświadczalnym, przy możności korzystania z niezmiernej ilości faktów i materiału nie mamy w zakresie administracji żadnej wyraźnej myśli przewodniej i wyraźnie wytkniętego kierunku.

Przez nowość samego zagadnienia i może właśnie dzięki temu olbrzymiemu materiałowi obserwacyjnemu, znajdujemy się w okresie badań, obserwacji, formowania się zarysów teorii i praktycznych przesłanek postępowania. W zakresie pojmowania administracji wymowne jest stanowisko dwóch, niewątpliwie mających w tej kwestji dużo do powiedzenia autorów.

Pierwszy, H. Fayol, określa administrację jako naukę, mającą ustaloną terminologję, mogącą być ujętą w ściśle ustalone określenia, operującą faktami, mogącą wyprowadzać ogólne wnioski i zasady, dające się następnie stosować w życiu praktycznym.

W swej „Administracji przemysłowej i ogólnej“ wymieniony autor twierdzi, że „w rzeczywistości uzdolnienie administracyjne może i powinno być nabywaną, podobnie jak uzdolnienie techniczne, naprzód w szkole a potem w warsztacie“. Drugi autor, powaga, stanowiskiem i doświadczeniem bynajmniej nie ustępujący pierwszemu, gen. Sallefrangue twierdzi: „Administracja nie jest wiedzą. Nie jest nauką. Administracja jest sztuką, której zadaniem jest celowo do zamierzonego przedsięwzięcia dostosowywać spotykane fakty, wychodząc z założenia, że nie są one oderwane i sprowadzają skutki“. Widzimy więc rozbieżność w pojmowaniu istoty administracji.

Inną charakterystyczną cechą tej nowej nauki to środowisko. Autorami, twórczymi podwaliny pod tę naukę, organizacjami, instytutami, które umożliwiają jej rozwój i kultywowanie i środowiskiem udzielającym jej swego poparcia i zainteresowania jest świat wielkiego kapitału i wielkich jednostek administracyjnych, a więc przede wszystkim urzędy państwowe lub agendy gospodarcze państwa.

Studjów i badań nad administracją zrzeseń o charakterze dobrowolnym, a zwłaszcza o charakterze społecznym, prawie niema; trudno ich wymagać od tych, którzy obecnie reprezentują wiedzę w tym zakresie, słusznem zresztą jest, by podjęły ją same zainteresowane organizacje społeczne.

Dorobek naukowy z zakresu ogólnej administracji ma jednak znaczenie i dla studjów nad organizacją zrzeseń dobrowolnych, o charakterze społecznym, zwłaszcza spółdzielni, które w swych organizacjach łączą dobrowolne zrzeczenia się ludzi z interesami materialnymi.

Każda z poszczególnych spółdzielni przedstawia sobą mikrokosmos gospodarczy, w którym choć w słabym odblasku znajdujemy jednak układy stosunków, zawikłość interesów

i pobudki działania podobne, jak i we wszelkim świecie interesów i rządów.

Pomijając narazie różnice, jakie muszą wyniknąć i wynikają w zakresie możliwości stosowania tych samych metod postępowania administracyjnego w spółdzielniach i organizacjach gospodarczych wielkiego kapitału czy państwowych, chcemy zwrócić uwagę na niedostateczność zakresu badań administracji spółdzielni czy też innych zrzeszeń dobrowolnych, sprowadzonych tylko do badań funkcjonowania aparatu wykonawczego, istotnej administracji. W zakresie badań administracji przedsiębiorstw wielokapitalistycznych czy państwowych, to wystarcza, w spółdzielniach — nie.

W organizacji spółdzielni pierwiastek legislacyjny tak ściśle się łączy z organizacją administracji, że istotnie badania muszą obejmować całość zagadnienia i przez to samo rozszerzają się na takie zagadnienia, które przynajmniej dotychczasowa nauka administracji pozostawia nauboczu.

Żeby móc określić styczne i różnice w zakresie organizacji administracji społecznej i dobrowolnej z organizacją administracji zrzeszeń kapitalistycznych, należy określić cele, zadania i środki administracji przedsiębiorstw kapitalistycznych i administracji spółdzielni. Reasumując różne określenia zadań administracji przez różnych autorów można je ująć w następujące określenie: zadaniem administracji jest osiągnięcie w sposób najekonomiczniejszy celu materialnego przedsiębiorstwa, jeśli to jest przedsiębiorstwo kapitalistyczne lub osiągnięcie celu społecznego, jeśli to jest zakres działania administracji państwowej lub komunalnej.

Jako narzędzie administracji występuje człowiek, a jako środek pobudzenie go do pracy w określonym kierunku — przymus, już to fizyczny, już to materialny z tytułu układu dzisiejszych ekonomicznych stosunków na świecie. Cel działania administracji organizacji spółdzielczej jest identyczny: ma do osiągnięcia cel materialno - społeczny, następnie i tutaj jako narzędzie działania występuje człowiek, lecz środki pobudzające, czy zmuszające do działania są częściowo inne. Odpada przymus fizyczny, jako wyłączny atrybut państwa, przymus materialny traci wiele na swej potędze i wyłączości, z jaką oddziaływa na ludzi w przedsiębiorstwach kapitalistycznych, natomiast pojawia się inny czynnik, nakaz społeczny, zdolny wydobyć z jednostek tyle energii i poświęcenia, że w swych skutkach może być uprawniony do zaliczenia go w poczet tak samo silnych bodźców, jak przymus fizyczny lub zainteresowanie materialne i przymus gospodarczy. Określając nakaz społeczny jako nowy czynnik w podstawach administracji spółdzielni w stosunku do administracji przedsiębiorstw państwowych czy prywatnie kapitalistycznych, bynajmniej nie chcemy przez to twierdzić, że czynnik ten nie jest

uwzględniany w organizacji administracji tych przedsiębiorstw; przeciwnie często nawet widzimy wyraźne i celowe dążenie do wyzyskania społecznego światopoglądu pracowników na rzecz usprawnienia administracji, lecz bazowanie się administracji nie jest na tem oparte i czynnik ten nie może być uważany za podstawę organizacyjną normalnej administracji przedsiębiorstw kapitalistycznych.

Pobudki wyłącznie materialne, które są głównym bodźcem w organizacji administracji przedsiębiorstw kapitalistycznych, w kooperacji prawie nie istnieją, lub jeśli nawet zjawiają się nalotem obcego pochodzenia, są naśladownictwem obcych dla kooperacji pojęć i nie utrzymują się jako bodziec działania na dłuższą metę. Wynagrodzenia pobierane przez organy administracji spółdzielni, nawet w nielicznych wypadkach, kiedy płace są nieco wyższe, daleko jednak zwykle odbiegają od wysokości wynagrodzeń analogicznych organów administracji przedsiębiorstw kapitalistycznych a jednocześnie mamy tysiące przykładów wyężonej pracy administracji spółdzielczych kolosów gospodarczych, gdzie wynagrodzenie nie stoi w żadnym stosunku do wykładanej pracy i ogromu odpowiedzialności kierownictwa. Obecnie ogólnie stosowanych płac, w ich nawet maksymalnych wysokościach, nie można uważać za pobudkę pracy w spółdzielniach, a ogólnie trzeba je traktować raczej jako warunek umożliwiający zawożać pracę w kooperacji. Sprawa niskich płac w kooperacji w okresach lepszej gospodarczej konjunktury stawała się poniekąd kwestją, gdyż często uniemożliwiała angażowanie do pracy dla ruchu odpowiednio fachowo wyrobionych specjalistów, którzy, pracując w przedsiębiorstwach kapitalistycznych, nie mieli i nie chcieli mieć, poza swoją fachowością, społecznego nastawienia w pracy.

Pozostaje nam więc jako istotny i realny bodziec pracy przyjąć pobudki wypływające z pojęć środowiska i jednostki o pracy społecznej.

Przyjmując za podstawowy, charakterystyczny i określający czynnik administracji spółdzielni „nakaz społeczny“, musimy dokładnie określić co pod tem pojęciem rozumiemy, jaką on przedstawia sobą siłę dynamiczną w stosunkach międzyludzkich i jakie wywiera działanie w zakresie organizacji administracji spółdzielni.

Potrzeby ludzkie są konkretne w zakresie gospodarczym i określenie ich w poszczególnym wypadku nie następuje specjalnych trudności, natomiast kształtowanie się myśli idącej w kierunku możliwości zaspokojenia powstałych potrzeb i zdobycia odpowiednich wartości gospodarczych jest nieuchwytnie i może znajdować swe źródło zarówno w prymitywnych odruchach instynktu, jak i w najdalej posuniętem poczuciu więzi społecznej.

Dla instytucji społecznej, opartej na samopomocy ludzi, na organizowaniu poszczególnych wysiłków w wyższą formę wysiłku społecznego, niewątpliwie ma znaczenie tylko to kształtowanie się światopoglądu jednostki, które za podstawy rozwiązania następujących się trudności przyjmuje zespolenie się swojego indywidualnego wysiłku z wysiłkiem środowiska, swojej grupy, swojej organizacji.

I kiedy w świadomości jednostki skonkretyzuje się taka możliwość rozwiązania napotykaných trudności, to staje się wówczas nakazem społecznym, bodźcem o sile i natężeniu którego decyduje stopień rozwoju energii psychicznej osobnika.

Genjalnie spostrzega to i ujmuje Abramowski: „potrzeba indywidualna, uspołecniając się, zmienia jednocześnie swój charakter psychiczny w nitrospekcji jednostki; przeradza się w kategorię obowiązku moralnego, staje się głosem sumienia, dla którego świadomość ludzka poszukuje uzasadnień teologicznych“.

Lecz wiązanie indywidualnego wysiłku jednostki z wysiłkami grupy stwarza tylko podłoże organizacji zrzeszenia, jest tylko źródłem, z którego bierze początek wyższa forma więzi społecznej, bez przesadzania bynajmniej jakości form organizacji społecznej i ich wartości moralnej.

Stajemy tutaj przed bardzo ciekawymi i ważnymi zagadnieniami, czy i jak oddziałują zrzeszenie jako wyższa forma więzi społecznej na jednostki, które je tworzą? Czy dobrowolnie przyjęte obowiązki, usystematyzowane w hierarchję organizacyjną, nowy przymus psychiczny konieczności podporządkowywania swej woli i swoich popędów woli zbiorowości, tworzą wyższy stopień uspołecznienia jednostki, czy tą jednostkę moralnie podnoszą?

Pytanie powyższe wogóle jest ciekawe, ale ma ono decydujące znaczenie dla szukania podstaw organizacji administracji spółdzielni.

Spencer twierdzi: „charakter całości złożonej zdeterminowany jest przez charakter części składowych“. Twierdzenie to, rozpaczliwe w swej beznadziejności nie stwarza żadnych perspektyw możliwości rozwoju zrzeszeń, które tworzą się i składają z jednostek przeciętnych, zawsze tworzących większość danego zrzeszenia.

Jeszcze bardziej pesymistycznie określa ten wpływ Abramowski, który pisze: „nie można życia społecznego reformować jakakolwiek bądź drogą, gdyż wartość nowej instytucji zależy zupełnie i wyłącznie od wartości ludzi, którzy ją tworzą“.

Jeśli przy powyższych założeniach uprzytomnimy sobie, co mówi o urządzeniu administracji spółdzielni Abramowski — że wszystko powinno się odbywać jawnie podług woli ogółu członków i, że wola zarządu ogranicza się do wykonywania

tylko tych zadań, które stanowią stałą funkcję stowarzyszenia i że o ile zespół członków uważa, że działalność zarządu nie jest w zgodzie z duchem i pojęciami ogółu, zarząd ten podlega likwidacji, — to wyraźnie staje przed nami ważność środowiska i wpływ przeciętnego typu.

Jednak wyżej przytoczone twierdzenia, że użyje wyrażenia, o lustrzanym niemal odbiciu zalet zarządu czy władz administracyjnych w stosunku do wartości ogółu członków, nie zawsze są słuszne.

Łatwo się zgodzimy z tem, że w większości kooperatyw, zwłaszcza w dużych zrzeszeniach spółdzielczych, niezależnie od kraju i środowiska, przeciętny członek spółdzielni, to bardzo przeciętny obywatel, zwykle pełen cnót zachowawczych, któremu daleko od tych światoburczych pojęć, jakie dla jednostek gorętszych niesie z sobą pojęcie kooperacji. Zgodzimy się nawet, co więcej, i na to, że ten przeciętny członek prawdopodobnie jest pełen pierwotnego egoizmu i bardzo niechętnie coś od siebie daje na rzecz społeczności.

Mimo to jednak w wielu, w bardzo wielu takich środowiskach ruch się jednak rozwija i pogłębia materialnie i moralnie, jak to możemy stwierdzić na podstawie wieloletnich obserwacji.

Niewątpliwie rozwój spółdzielni w danem środowisku polega na właściwym stosunku do niej jej członków, którzy, może nawet pobudzani tylko egoistycznym interesem, wypełniają jednak swoje obowiązki.

Nie negujemy podstawowego znaczenia spełniania swego obowiązku wobec spółdzielni, lecz niemniej to są tylko bierne zalety, które dać mogą i dają mocne oparcie, lecz do jej utrzymania się w środowisku i do jej rozwoju, nie wystarczają; konieczna jest jeszcze aktywność, dobra organizacja handlowa, administracyjna, finansowa i t. p., czego już masa członków nie daje a co wydobyć z siebie muszą jednostki.

I można powiedzieć, że jeśli tych jednostek niema, lub nie mają takich zalet organizacyjnych, to i masy nie pozostaną długo w organizacji. Raczej aktywne jednostki masy organizują, z organizacji potrafią wydobyć dodatkowe wartości dla masy i tem utrzymują organizację w środowisku.

Stwierdzając powyższe, widzimy konieczność poddania rewizji twierdzenia, że charakter masy określa charakter ciał kierowniczych w kooperacji, i drugiego, mającego duże znaczenie praktyczne, że rola czynników administracyjnych w spółdzielni powinna się ograniczać do dokładnego odbicia poziomu środowiska członków.

Gdyby tak było istotnie, nie byłoby kooperacji lub byłaby dopiero wtedy, gdy średni przeciętny poziom umysłowy członka spółdzielni osiągnąłby poziom jej organizatorów i twórców.

Jest inaczej, żeby ruch spółdzielczy mógł powstać, a co więcej, by mógł przybrać charakter masowy, by mógł osiągnąć taką siłę i znaczenie jak tu i ówdzie osiągał, by w tak ważnym okresie historycznym Europy, przy tylu wstrząsach i burzach, nie tylko nie zginął, nie złamał się lub zagubił, lecz wciąż wykazywał prężność i żywotność, trzeba było wielkiego poświęcenia i dużej pracy wielu, wielu jednostek oddanych tej idei i w tem poświęceniu musimy szukać podstaw organizacji administracji spółdzielni. Pionierstwo, jak to nazywać należy w kooperacji, „holownictwo“ jak to określa Taylor, lub najdokładniej to, co pod „przodownictwem“ opisuje W. Jastrzębski w swej „Organizacji Pracy Fizycznej“, na długo musi być wytycznym dla organów administracyjnych spółdzielni.

Wszystko to co pod wyżej wspomnianem rozumiemy ma na widoku większy wysiłek żeby przez wywarcie przymusu moralnego na otoczenie, podciągnąć środowisko pracy do średniego maksymalnego wysiłku. Podkreślam słowa „średniego maksymalnego“, gdyż w przodownictwie, by było ono skuteczne, nie chodzi o rekordy, nie chodzi o maksymalny wysiłek jednostkowy i dociągnięcie do tego wysiłku pracującego zespołu, (wpadlibyśmy wtedy w przesadę Taylorizmu, tak zupełnie niewskazanego dla spółdzielni), ważnym zaś jest wydobyć ze środowiska całkowitego wysiłku, możliwego dla przeciętnej jednostki.

Administracja spółdzielni, która zapomina o tym obowiązku przodownictwa w pracy w stosunku do swego środowiska, szybko prowadzi spółdzielnię do upadku lub zastoju i martwoty.

Pionierstwo jest trudne i niewdzięczne, pionierstwo wymaga wielu nieopłaconych wysiłków, pionierstwo wymaga zaniedbania osobistych interesów jednostki, pionierstwo naraża jednostkę na konflikt ze środowiskiem, które porusza i które niechętnie odrywa się od utartych ścieżek, pionierstwo wrywa jednostkę z jego środowiska, które także niechętnie wypuszcza ją ze swej życzliwej opieki, i najważniejsze — pionierstwo wymaga dużo, dużo pracy.

Zrozumiałem jest więc, że takie nastawienie jest trudne, że rzadko się spotyka osobników, mogących utrzymać takie napięcie energii przez dłuższy okres i jest pospolitym objawem, po okresie bojowym, organizacyjnym, po osiągnięciu pewnych rezultatów materialnych etatyzowanie się, biurokratyzowanie organizacji spółdzielczych. Stabilizuje się administrację, stabilizuje się pracowników i jeśli stabilizacja nie znajduje przeszkód, spółdzielnia powoli wycofywuje się z życia, staje się organizacją martwiejącą.

Konieczność pionierstwa, konieczność wysiłku większego jak przeciętny, odrzucenie wzorów, pochodzących już to ze świata biurokracji, już to organizacji kapitalistycznych, musi być jeszcze długo podstawą do organizacji administracji spółdzielni.

Ta konieczność pionierstwa dla administratorów spółdzielni tem więcej się zaznacza, że w organizacjach spółdzielni jako dobrowolnych, o zmiennym i płynnym elemencie składowym środowiska niema innego silniejszego środka oddziaływania na swoje środowisko niż przodownictwo.

Doniosłość przodownictwa dokładnie się uwidoczni przy określeniu charakteru administracji spółdzielni przez E. Poisson'a „że administracja spółdzielni, to administracja rzeczami a nie ludźmi“. Jest to głębokie podkreślenie zasady współdziałania zbiorowego, w którym niema rządzonych i rządzących lecz powinien być zbiorowy zorganizowany wysiłek do osiągnięcia wspólnego celu.

Przy takim założeniu, a innego być nie może, dobremu organizatorowi administracji spółdzielni nie pozostaje inna pobudka i inny środek oddziaływania na otoczenie, jak przodownictwo.

Przyjmując za podstawę organizacji administracji spółdzielni pionierstwo, z kolei musimy określić cały zespół wysiłków, w których ta nić przewodnia administracji zrzeszenia powinna znaleźć zastosowanie. Racjonalne pojęcie administracji spółdzielni powinno obejmować całą strukturę zrzeszenia poczynając od członków, poprzez wszystkie etapy administracji, i kończąc na zainteresowaniu się rolą i pracą każdego najmniej znaczącego pracownika.

Pojęciem najogólniejszem mogącym objąć wszystkie osoby tworzące spółdzielnie i dającym nam uprawnienia do żądania od nich świadczeń na rzecz organizacji będzie dobrowolne przyjęcie na siebie pewnych obowiązków.

Sama powszechna świadomość tego faktu nie wystarcza, nie wprowadza jeszcze administracji na właściwe tory; osiągamy to dopiero wyciągając odpowiednie wnioski i stosując je w wykonywaniu administracji. Przyjęcie na siebie pewnych wniosków w konsekwencji oznacza ich spełnianie, my zaś chcemy iść dalej i wnosimy konieczność przedownictwa a więc nietylko spełnienia przyjętego obowiązku lecz jeszcze czegoś więcej. Czy to jest realne?

Tak, i nawet często spotykane, tylko zazwyczaj mało konsekwentne i nie jako zagadnienie ruchu, zagadnienie społeczne, jako nakaz moralny środowiska lecz wyłącznie jako kwestja osobista, „poświęcanie się jednostki“, bohaterstwo.

W przyjęciu zasady pionierstwa w organizacji administracji to, często beznadziejne szarpanie się jednostki, powinno być zmodyfikowane, sprowadzone do celowego wysiłku zużytkowania takich cennych sił — nie do wykonywania pracy za pozostały bierny zespół, lecz do poruszenia tego zespołu do wspólnego wykonywania pracy.

I tak pojęta organizacja administracji spółdzielni to żywy, bojowy zespół, zdolny do przewyciężenia spotykanych przeszkód.

Najczęstszym błędem administracji spółdzielni i pierwszym zaniedbaniem, które pociąga za sobą poważne konsekwencje i zasadniczo zmienia kierunek i nastawienie całej administracji i tego, co nazywamy atmosferą danego zrzeszenia, jest niedopilnowanie przez władze spółdzielni by wykonywanie przyjętych obowiązków zaczęło się od członków. Powszechnie ta dziedzina pracy jest uważaną za „tabu“, jest pozostawiana instynktowi społecznemu zrzeszonych i ich osobistemu poczuciu obowiązku.

Szybko to zaniedbanie przeradza się w groźniejszy objaw: administracje i interesy materialne spółdzielni rozwijają się niewspółmiernie do stopnia scalenia się członka ze swoim zrzeszeniem, zrzeszenie jako takie odrywa się od swego podłoża i wtedy już pod groźbą poważnych konsekwencji istotnie i głęboko poruszyć członków nie można, stają się oni konieczną deklaracją i mamy jedną więcej organizację, formalnie spółdzielczą, jednak bez ducha spółdzielczego i noszącą w sobie zarodki zaniku.

Zjawisko przerzucania pracy z zespołu na jednostkę, najjaśkrawiej zwykle występuje w organizacji władz spółdzielni. Często bywa to niekoniecznie wynikiem bierności masy, zdarza się że powodem jest i ambicja jednostki, lecz konsekwencje zawsze są jednakowe.

Umiejętność pobudzenia do pracy całego zespołu, eliminowanie balastu i umiejętne wykorzystywanie indywidualnych zdolności, będzie zawsze największą zdobyczą administracji spółdzielni.

Opracowanie racjonalnych wskazań w tym zakresie powinno być oparte na rezultatach doświadczeń praktycznych i teoretycznych działaczy spółdzielczych jak i pilnemu studjowaniu zbiorowego życia spółdzielni.

W każdym zaś razie organizacje spółdzielcze nie powinny i nie mogą dłużej pozostawać w tak obojętnym stosunku do kwestji związanych z organizacją swojej administracji, do tak dziś poważnie ujmowanego zagadnienia które ogólnie określamy „naukową organizacją pracy“.

M. O.

Działalność Międzynarodowej Ligi Kooperatystek w latach 1930—32.

Sprawozdania M. L. K. wydawane są co trzy lata w związku z Konferencjami Międzynarodowymi. Aczkolwiek w r. bieżącym projektowana Międzynarodowa Konferencja Ligi w Londynie nie doszła do skutku, z tych samych przyczyn co i Międzynarodowy Kongres Spółdzielczy, to jednak zostało wydane sprawozdanie za trzeciecie ubiegłe od czasów ostatniej Konferencji M. w Wiedniu. Korzystamy z tej sposobności, aby dać po raz pierwszy w literaturze polskiej rzut oka na całokształt ruchu zorganizowanych kobiet w celu służenia idei spółdzielczej.

Międzynarodowa Liga Kooperatystek powstała w r. 1921, a więc w niezmiernie ciężkich czasach powojennych, ale jeszcze bez porównania trudniejszymi okazały się ostatnie trzy lata zarówno dla ruchu spółdzielczego, jako całości, jak i dla ognisk domowych, których kierowniczki są zrzeszone w Lidze. Ich to budżety są istotną miarą pomyślności lub nędzy świata. Rzecz oczywista, że ogólne trudności gospodarcze nie ominęły L. M., hamując tempo jej rozwoju, kurcząc, i tak już nadto skromne, środki finansowe, stawiając w niektórych krajach zapory polityczne i stwarzając niepomyślną dla wszelkiej akcji międzynarodowej atmosferę bojaźni i odosobnienia.

Pomimo wszystko L. M. uczyniła znaczne postępy, zarówno przez wzrost organizacyjny, jak i przez zdobycie większego wpływu na życie spółdzielcze i społeczne wogóle. We wszystkich krajach, jeśli pominąć parę odosobnionych ale uderzających wyjątków, Ligi Kooperatystek zostały uznane przez opinię społeczną za niezbędny składnik ruchu spółdzielczego.

Wokresie sprawozdawczym L. M. przyjęła 3 nowe organizacje, mianowicie: Ligę Bułgarską, Ligę Niemiecką w Czechosłowacji oraz Ligę Ukrainką w Polsce. Wszędzie, z jednym jedynym wyjątkiem, Ligi krajowe wykazały w okresie sprawozdawczym stałe postępy. Kraj, w którym rozwój Ligi załamał się — to Francja. Istnieją tam nadal poszczególne koła, ale organizacja centralna przestała dawać znaki życia. Obecnie L. M. zrzesza więc 14 organizacji. Rozpocniemy od przeglądu działalności organizacji zrzeszonych, damy następnie rzut oka na organizacje jeszcze niezrzeszone, ale znajdujące się w stałym kontakcie z Sekretarjatem L. M., a wreszcie omówimy działalność organu naczelnego L. M.

A. DZIAŁALNOŚĆ ORGANIZACJI ZRZESZONYCH.

1. *Liga Angielska*, która w r. 1933 obchodzi swój pięćdziesięcioletni jubileusz, w ostatnim trzecieciu powiększyła swą organizację o 52 koła i o przeszło 5 tysięcy członkiń, liczy zatem obecnie z górą 1500 kół i przeszło 72 tysiące członkiń. Jest to rezultat pracy, rozpoczętej w roku 1883 przez 7 członkiń. Pewne pojęcie o rozmachu, z jakim prowadzi Liga swą akcję oświatową może dać liczba odbytych zebrań. Oprócz zwykłych zebrań tygodniowych każdego koła, odbyło się 600 różnych konferencji, nie licząc całego szeregu kursów, mających przedewszystkiem na celu wyrabianie mówczyń Ligi i zapoznanie ich z aktualnymi tematami, wybranymi przez doroczny kongres Ligi do rozpatrzenia w danym roku. Mówczynie zamiejscowe wzięły udział w blisko 15 tysiącach zebrań kół lokalnych.

Liga, przeprowadziła jak zwykle szereg wielkich kampanij propa-

gandowych, spośród których na specjalną uwagę zasługuje kampanja w r. 1931 za powiększeniem liczby członków i obrotów spółdzielni, która dotarła do najbardziej nawet oddalonych miejscowości i w czasie której rozdano około miliona broszur. Ostatnio rozpoczęto, trwającą dotychczas kampanję wśród związków zawodowych pod hasłem: każdy członek związku zawodowego — członkiem spółdzielni.

W dziedzinie ogólnie społecznej Liga osiągnęła poważne rezultaty w realizacji żądania uchwalonego na jednym z ostatnich kongresów, aby wszystkie dzieci otrzymywały w szkołach bezpłatnie mleko, przy czem w wielu wypadkach dostawcą mleka do szkół stała się miejscowa spółdzielnia.

Liga angielska posiada swe przedstawicielki w organach kierowniczych wszystkich spółdzielczych organizacji centralnych oraz w Komitecie Międzynarodowego Związku Spółdzielczego. Wydaje pismo dla kobiet „Women's outlook” oraz prowadzi niemal od początku swego istnienia kącik kobiecy w piśmie „Co-operative News”.

II. *Liga Austrijska.* Stanowisko, jakie zdobyły kobiety w ruchu spółdzielczym w Austrii, najlepiej ilustruje fakt, że w 3 największych spółdzielniach, t. j. w Wiedniu, w Grazu i w Lincu, całą akcją propagandową i oświatową kierują kobiety. Według doświadczeń spółdzielców austrijskich praca kobiet w tej dziedzinie jest bardziej intensywna i owocna, niż mężczyzn. Znajduje to także swój wyraz w fakcie, że pismo popularne, wydawane przez Związek austrijski, „Haushalt und Heim”, przeznaczone jest dla kobiet z kącikiem dla dzieci. Liga austrijska posiada organizację odmiennego typu, niż Liga angielska. Jest ona mianowicie o wiele ściślej zespólona organizacyjnie ze spółdzielniami, ponieważ kobiety członkinie spółdzielni stają się automatycznie członkami Ligi. Z tego powodu rezultaty działalności Ligi muszą być rozpatrywane łącznie z ogólną działalnością oświatowo-propagandową spółdzielni austrijskich. Działalność ta, jak wiadomo, wyróżnia się wśród innych krajów intensywnością oraz wielką pomysłowością posługiwania się coraz to nowymi formami. Danych statystycznych za r. 1932 jeszcze brak. W r. 1931 liczba imprez wszelkiego rodzaju wynosiła około 2500 z 2210000 uczestnikami z przewagą kobiet. W spółdzielni Wiedeńskiej w r. 1932 odbyło się 223 różnych imprez, a w okręgowej spółdzielni styryjskiej z siedzibą w Grazu — 361.

Punkt ciężkości działalności propagandystycznej Ligi Austrijskiej stanowi odwiedzanie przez jej członkinie opieszłych członków spółdzielni oraz rodziny spółdzielczo jeszcze niezorganizowane. W roku 1931 liczba takich odwiedzin wyniosła 66,5 tysięcy. Każdy, kto jest choć trochę obeznany z propagandą spółdzielczą, rozumie ile energii i zapału zawarte jest w tej liczbie. Z innych form propagandy stosowane są przedstawienia wędrownego kinematografu, przedstawienia teatralne specjalnych utworów, które cieszą się takim powodzeniem, że nawet w Szwajcarii w większych spółdzielniach urządzone były gościnne występy, dalej teatr kukiełek, różnego rodzaju zebrania dla kobiet niekiedy z poczęstunkiem kawy, zabawy dla dzieci. Ostatnio ogromną popularność nawet w spółdzielniach wiejskich wykazały kursy szycia, na których kobiety sporządzają odzież na podarki gwiazdkowe dla dzieci bezrobotnych członków. Za inicjatywą Ligi i przy poparciu Hurtowni powstają przy spółdzielniach kluby dzieciinne piłki nożnej, którym Hurtownia ofiarowuje piłkę ze swemi inicjalami. Akcja ta ma na celu zainteresowanie dzieci spółdzielczością.

III. *Liga Belgijska* w okresie sprawozdawczym wkroczyła do dwóch nowych prowincyj: Flandrii i Luksemburgu. Liczba kół wzrosła o 5. Liczba członkiń wynosi obecnie 5200. Działalność kół Ligi była różnorodna. Zajmowały się propagandą produkcji spółdzielczej, kwestją cel, obciążających artykuły pierwszej potrzeby, dużo wagi poświęcono sprawie letnisk spółdzielczych. Liga zajmowała się również sprawą uświadamienia spółdzielczego dzieci i propagowała zakładanie przy szkołach

spółdzielni uczniowskich. Organizowała w różny sposób pomoc dla bezrobotnych.

W akcji tej poważne rezultaty osiągnęło koło prowincji Centre, organizując zbiórki używanej odzieży, którą następnie przed rozdaniem doprowadzono do porządku we własnej pracowni. Dary pieniężne rozdawano w formie bonów na zakupy w spółdzielni. W akcji jednania członków niektóre koła Ligi zwracają szczególną uwagę na pozyskiwanie młodych małżeństw; w jednej miejscowości koło ofiarowuje młodym małżonkom koszyk produktów spółdzielczych, czemu towarzyszy odpowiednie przemówienie, wyjaśniające znaczenie spółdzielczości. Liga belgijska prowadziła energiczną propagandę na rzecz rozbrojenia i pokoju światowego.

IV. *Liga Bułgarska* przystąpiła na członka Ligi Międzynarodowej w r. 1931. Liczy obecnie 15 kół z około 1000 członkin, co ze względu na włościański przeważnie charakter tego niewielkiego kraju jest rezultatem poważnym. Każde z kół zorganizowało cykl wykładów, a Komitet centralny Ligi łącznie z innymi organizacjami spółdzielczymi — kurs letni. W niektórych miejscowościach organizacja „Dnia spółdzielczości” spoczywała wyłącznie w rękach Ligi. Liga brała również czynny udział w miesiącu propagandy, zainicjowanym przez Związek „Napred”. Koło w Sofji zorganizowało w tym mieście pierwszą wystawę literatury spółdzielczej, która wzbudziła duże zainteresowanie. W dziedzinie społecznej Liga zajmowała się sprawą letnisk, opieką nad dziećmi, których matki pracują po za domem. Liga zainicjowała akcję propagandystyczną na rzecz rozbrojenia i potrafiła skupić przy niej inne organizacje kobiece oraz wszystkie organizacje spółdzielcze w Bułgarii.

V. *Liga Czechosłowacka*, założona w r. 1926, zorganizowana jest na wzór Ligi Austriackiej, pomimo kryzysu, ciężącego nad krajem, wykazała znaczne postępy. Liczy obecnie 66 kół centralnych z 554 filjami, a liczba czynnych członkin wynosi około 3000, t. j. przyrost w ciągu 3 lat o 1/3. Komitet Centralny przygotowuje na najbliższy zjazd Ligi ogólny program, polegający na podwojeniu liczby członków i wysokości obrotów każdego sklepu w ciągu najbliższych 10 lat. Centralne organizacje spółdzielcze odnoszą się z coraz żywszym uznaniem dla Ligi. W Radzie Nadzorczej Związku zasiadają 2 kobiety, w zarządach spółdzielni 6, a w Radach Nadzorczych 51.

W okresie sprawozdawczym odbyły się 3 konferencje, 2 kursy elementarne z 92 słuchaczkami, oraz kurs dla działaczek spółdzielczych. Na tym ostatnim przedyskutowano następujące zagadnienia: „Zadanie kobiety w ruchu spółdzielczym”, „Czynna propaganda spółdzielcza”, „Przygotowanie kobiet na mówczynię spółdzielczą”, „Zbyt wytwórczości spółdzielczej”.

Wydano 2 broszury. Jedna, która ukazała się równocześnie w języku Czeskim i Słowackim, poświęcona jest sprawie organizowania zebrań spółdzielczych dla dzieci, druga zaś zawiera 3 wykłady na temat: Rady w sprawie kampanij propagandowych. Na wniosek Ligi Zjazd spółdzielczy uchwalił prowadzić każdej jesieni akcję jednania członków. W r. ubiegłym liczba członków, zwerbowanych przez Ligę, wyniosła przeszło 700. Liga rozwinęła energiczną akcję na rzecz rozbrojenia i pokoju. Odnośna rezolucja została podpisana przez 204 organizacje spółdzielcze, reprezentujące 260 tysięcy rodzin.

Najrozleglejszą działalność wykazuje koło Ligi przy spółdzielni „Boudoucnost” w Morawskiej Ostrawie, gdzie Liga posiada swe filje przy 157 sklepach. W 19 komitetach sklepowych przewodnictwem znajduje się w rękach kobiet, w innych kobiety są silnie reprezentowane. W przeciągu 2 lat Liga zwerbowała około 2600 nowych członków, a wyratowała przeszło 950 opieszających — jest to rezultat 2355 odwiedzin po domach, 1268 zebrań dyskusyjnych, 7 zabaw dla dzieci, 8 przedstawień teatralnych, 21 zabaw dla dorosłych i 3 wycieczek.

VI. *Liga Holenderska*, założona w r. 1900, powiększyła w okresie

sprawozdawczym liczbę swych członków o 20%, a liczbę kół o 10%, pomimo, iż koła w tej samej miejscowości połączyły się. Dla uświadomienia spółdzielczego kobiet Liga położyła duże zasługi przez organizowanie pogadanek i wystaw porównawczych produktów wyrobu prywatnego i spółdzielczego. W trosce o wychowanie spółdzielczo młodego pokolenia Liga przedstawiła projekt wyrobu specjalnych gier spółdzielczych, co częściowo realizuje Hurtownia Holenderska. Dużem powodzeniem cieszyły się przedstawienia przez członkinie Ligi sztuki teatralnej, napisanej prze zsekretarkę Ligi. Odgrana została 102 razy w 31 miejscowościach.

Od 1.I. 1930 Liga wydaje własne pismo „De Cooperative Vrouwen-gide“, które wychodzi regularnie, obecnie w 1400 egzemplarzach. Liga brała również entuzjastyczny udział w propagandzie na rzecz rozbrojenia i pokoju światowego.

VII. Liga Irlandzka. Pomimo rolniczego charakteru kraju Liga Irlandzka rozwija się pomyślnie. Posiada obecnie 43 koła z 4000 członkiniami. W propagandzie swej Liga zajmowała się przede wszystkim sprawą kredytu w spółdzielniach, wytwórczością spółdzielczą, sprawami dziecka oraz akcją na rzecz rozbrojenia i pokoju.

VIII. Liga Niemiecka w Czechosłowacji, przyjęta do Ligi Międzynarodowej w r. 1930, posiada 18 kół. W 4 spółdzielniach kobiety wchodzi w skład zarządów, a w 79 Radach Nadzorczych. W przeciągu tego okresu Komitet Centralny Ligi zorganizował 4 Konferencje, trwające cały dzień lub dłużej, a koła przy większych spółdzielniach — 27. Liga stosuje metodę wyznaczania sobie naprzód zadań określonych, tak zjazd Ligi w 1931 r. postawił zadanie zjednania 16.000 członków, odpowiednio rozdzieliwszy tę kwotę na poszczególne okręgi. Przeprowadzona kampanja propagandowa spełniła już większą część tego zadania, zyskawszy 13.000 członków.

W ostatnich czasach wysiłki Ligi były skierowane głównie na sprawę zwalczania sprzedaży na kredyt przez odpowiednie wychowanie gospodyń oraz na powiększanie lojalności w zakupach. Liga stosuje w szerokim stopniu metodę odwiedzania rodzin członków opieszających. Frekwencja kobiet na zebraniach spółdzielczych podniosła się znacznie. Liga wydała 2 broszury, jedną łącznie ze Związkiem. Pismo przeznaczone dla kobiet, wydawane przez Związek, rozeszła się w 154.000 egzemplarzach.

IX. Liga Norweska, założona w r. 1910, powiększyła w okresie sprawozdawczym liczbę kół z 71 na 89, a liczbę członkiń z 2 tysięcy na 3 tysiące. Liga prowadziła wyteżoną działalność propagandystyczną. Wydała broszurę dla gospodyń, która rozeszła się w 60.000 egz. Na uwagę zasługuje ankieta przeprowadzona w r. 1930/31 o stosunkach mieszkaniowych, która przyczyniła się do spopularyzowania spółdzielni mieszkaniowych. Projektowane są kursy letnie dla działaczek spółdzielczych. Liga brała również udział w akcji za rozbrojeniem i pokojem.

X. Liga Rosyjska. Wiadomości o organizacji rosyjskiej są bardzo ogólnikowe. Wiadomo, iż ruch rosyjski przywiązuje dużą wagę w pozyskaniu czynnej współpracy kobiet. Liczba członków kobiet w spółdzielniach ma wynosić około 20 milionów, a przeszło 7000 kobiet piastuje mandaty spółdzielcze. Na przygotowanie kobiet do obejmowania wyższych stanowisk w spółdzielniach zwrócona jest duża uwaga. Wysiłki kobiet w spółdzielniach skierowane są przede wszystkim na organizowanie urzędzeń, które upraszczają sprawę gospodarstwa domowego, jak jadalnie, pralnie mechaniczne, żłobki, przedszkola i t. p.

XI. Liga Szkocka. Druga kolei starszeństwa po lidze Angielskiej. W okresie sprawozdawczym założyła 17 nowych kół, a liczba członkiń wzrosła o 2500. Liczy obecnie 586 kół z 30.000 członkiń. Przedmiotem propagandy była głównie wytwórczość spółdzielcza, zagadnienie niskich cen i niskich zwrotów oraz akcja na rzecz rozbrojenia powszechnego świata. Liga posiada swe przedstawicielki w spółdzielczych orga-

nizacjach centralnych, a w dwóch spółdzielniach kobiety spełniają funkcję przewodniczących Komitetów Zarządzających.

XII. *Liga Szwajcarska*, założona w r. 1922 z siedzibą w Bazyleji, poczyniła w okresie sprawozdawczym znaczne postępy w kierunku konsolidacji organizacyjnej i ekspansji swej działalności. Głównym terytorem prac Ligi są komisje spółdzielcze przy spółdzielniach, przewidziane niekiedy statutowo. Takie komisje istnieją przy 32 spółdzielniach, z tej liczby 25 należy do Ligi. Ponadto Liga zapomocą członkiń indywidualnych utrzymuje kontakt z 51 spółdzielniami, w których powstanie komisji jest w przygotowaniu. W 41 spółdzielniach kobiety zasiadają w organach kierowniczych, ponadto szereg spółdzielni dokoptował kobiety z głosem doradczym. Pierwszy kurs dla kobiet odbył się we Freidorfie w r. 1932. Głównym przedmiotem propagandy były następujące trzy zagadnienia: kwestja kredytu, sprzedaży na raty, oraz sprzedaży napojów alkoholowych w sklepach spółdzielczych.

XIII. *Liga Szwedzka*, założona w roku 1907, w r. 1932 obchodziła swój 25-letni jubileusz z okazji czego stworzona została wieczysta fundacja, przeznaczona na cele kształcenia kobiet w spółdzielczości, do czego przyczynił się Związek K. F., ofiarowując kwotę 10.000 koron szw. W ciągu ostatniego trzylecia Liga uczyniła duże postępy, posiada obecnie 234 koła i 8400 członkiń. Około 200 kobiet pracuje w organach kierowniczych spółdzielni.

XIV. *Liga Ukraińska w Polsce* jest najmłodszym członkiem Ligi Międzynarodowej, do której przystąpiła w r. 1932. Stanowi ona samodzielną sekcję organizacji kobiecej „Sojuz Ukrainok”. Posiada 9 kół z 730 członkiniami. Zorganizowała 157 zebrań oraz 6-tygodniowy kurs dla działaczek spółdzielczych, w którym wzięło udział 40 osób. Zwerbowała 1300 członków. Wydała 3 broszury, z których dwie przeznaczone dla kobiet wiejskich.

B. DZIAŁALNOŚĆ ORGANIZACJI NIEZRZESZONYCH.

Na specjalną uwagę zasługuje *Hiszpanja*, gdzie z nastaniem rzeczospolitej nie tylko ruch spółdzielczy, jako całość, został ożywiony nowymi siłami, ale także ruch kobiecy spotkał się z całkowitem zrozumieniem i żywym poparciem opinii spółdzielczej. Pierwsze koło Ligi Hiszpańskiej powstało w Katalonii, skąd ruch objął inne prowincje. Obecnie działa 6 kół, a inne są w toku organizowania. O entuzjazmie z jakim odbywają się prace Ligi może świadczyć powodzenie broszury „Potęga koszyka do zakupów”, która rozeszła się w przeciągu 3 miesięcy w 5000 egzemplarzach. Jedną z inicjatorek ruchu jest Victoria Kent, która została kooptowana do Komitetu Ligi Międzynarodowej.

Na drugim miejscu sprawozdanie Ligi Międzynarodowej wymienia *Polskę*, aczkolwiek Sekretariat Ligi utrzymuje stały kontakt jedynie z kołem warszawskim „czynnych kooperatystek” a to z powodu braku wszelkiego organu centralnego, nawet o charakterze informacyjnym. To wyróżnienie naszego kraju tłumaczy się tem, że pralnia spółdzielcza prowadzona przez Koło Czynnych Kooperatystek przy Warszawskiej Spółdzielni Mieszkaniowej, jako jedyna tego rodzaju placówka w Międzynarodowej Lidze Kooperatystek, budzi duże zainteresowanie zagranicą. Również i oświatowa działalność Koła Warszawskiego w r. 1932 została w sprawozdaniu z uznaniem podkreślona. Z działalności innych kół w Polsce wspomniane jest letnisko i działalność propagandowa Łódzkiego Koła Czynnych Kooperatystek.

Na *Węgrzech* istnieje jedno tylko koło przy słynnej spółdzielni w Budapeszcie, która posiada liczne filje i skupia coraz większą liczbę kobiet. Koło to rozpoczęło swą działalność w r. 1931 od zorganizowania kursu dla działaczek spółdzielczych, gdzie prócz przedmiotów spółdzielczych była wykładana psychologia w celu dopomożenia kobietom do znalezienia właściwych metod propagandy.

Estonia. W ciągu ostatniego roku zorganizowana została organizacja centralna z Komitetem Naczelnym, który dąży, aby przy każdej spółdzielni powstało Koło Ligi. Program prac Ligi Estońskiej obejmuje kształcenie kobiet w zakresie spółdzielczości, oraz racjonalnego prowadzenia gospodarstwa domowego, reformy odżywiania, oraz wycieczki, wystawy, konkursy, wzajemne odwiedziny poszczególnych kół i t. d.

Z innych krajów europejskich załączki ruchu znajdują się w Jugosławii, Rumunii, Grecji, ostatnio zaś zostały nawiązane stosunki z kobietami w Turcji.

Cofnięcie nastąpiło jedynie w stosunku do ruchu niemieckiego, z którym Sekretarjatowi Ligi nie udało się utrzymać kontaktu. Również w dwóch innych krajach o rozwiniętym ruchu spółdzielczym, mianowicie w Danji i w Finlandji, niema widoków w najbliższej przyszłości na powstanie Ligi Kooperatystek. Jednakowoż w Finlandji odłam postępowy ruchu zwraca dużą uwagę na propagandę wśród kobiet. W przeszło połowie spółdzielni, należących do Związku K. K., istnieją specjalne komitety dla propagandy wśród kobiet, w skład których wchodzi zazwyczaj Kierownik i sekretarz spółdzielni oraz cztery kobiety.

Uderzającym jest postęp ruchu kooperatystek w niektórych krajach pozaeuropejskich. *Australia* posiada od r. 1931 organizację centralną w południowej Walji a gdzieindziej poszczególne koła. Ogromne odległości tego kontyngentu utrudniają powstanie Ligi Wszech-australijskiej. Kooperatystki tamtejsze z ogromnym zapalem biorą się do pracy. Na uwagę zasługuje, że wystąpiły z żądaniem włączenia do programów szkół państwowych nauki o spółdzielczości. Praca Lig nad organizowaniem kół dziecięcych dała szczególnie pomyślne rezultaty. W projekcie letnisko spółdzielcze. Wszystkie zagadnienia międzynarodowe znalazły tu gorące poparcie.

W *Stanach Zjednoczonych* dotychczas odosobnione Koła połączyły się z Federacją Stanów Północnych, liczącą 48 kół, a w Stanach Wschodnich podobna praca organizacyjna jest w toku. Działalność Ligi jest b. ożywiona: propaganda spółdzielcza, kursy dla dzieci, organizowanie campingów wakacyjnych, udział we wszystkich akcjach Ligi Międzynarodowej, 3 stypendja dla swych członkiń.

Ponadto w kontakcie z Ligą Międzynarodową znajdują się kraje: Indje, Japonja, Palestyna i Argentyna, wszędzie zainteresowanie kobiet ruchem spółdzielczym rośnie, a Japonja posiada nawet zaczątek organizacji kobiecej.

C. DZIAŁALNOŚĆ KOMITETU CENTRALNEGO L. M.

Prace organu naczelnego L. M. skupiły się wokół zagadnień, wyznaczonych do opracowania drogą akcji zbiorowej przez Konferencję Wiedeńską. Są to, mianowicie dalsze badania nad problematem „Matki przyszłości”, t. j. nad najlepszymi metodami pomocy społecznej matkom rodzin niezamożnym, dalej wiecznie aktualne zagadnienia walki z kredytem spożywczym, wreszcie prowadzenie ze zdwojoną energią akcji za rozbrojeniem i pokojem.

Odnośnie pierwszego zagadnienia Sekretarjat Ligi gromadził materiały, dotyczące istniejących urzędzeń w różnych krajach w celu ulżenia pracy domowej kobiet, oraz różnych form pomocy rodzinom. Jednak wobec wielkiej złożoności tego zagadnienia Komitet postanowił ograniczyć się do rozpatrywania go pod kątem spółdzielczym, mianowicie do tego, co ruch spółdzielczy może uczynić w interesie gospodyń przez powiększanie jej zdolności zakupów, wyręczanie w uciążliwych pracach (pralnie spółdzielcze), wzmacnianie pozycji kobiety w życiu społecznym wogóle i t. p.

Co się tyczy zagadnienia walki z kredytem w spółdzielniach spożywców, to sprawa ta została włączona do programu prac wszystkich Lig narodowych i Sekretarjat Ligi będzie miał możność przedstawić następ-

nej Konferencji przegląd stosowanych metod i ich rezultatów. Wśród członków L. M. wyróżniły się w tej akcji: Liga Austrijska, obie Ligi Czeskie, oraz Liga Szwajcarska, a z pośród nieczłonków sprawozdanie wymienia Australję i Polskę, gdzie koło Warszawskie wysunęło jako jeden z warunków owocnej walki z kredytem prowadzenie przez gospodynie rachunkowości domowej.

Dążenie do pokoju światowego postawione jest w statucie L. M. jako jeden z jej celów. W ubiegłym okresie akcja L. M. w tej sprawie była bardzo intensywna wobec odbywającej się w tym czasie Konferencji Rozbrojeniowej w Genewie. Moment ten Sekretarjat Ligi uważał za odpowiedni na wywarcie wpływu na opinię publiczną, z którą zdawało się, wobec grozy położnia gospodarczego świata, dyplomaci będą zmuszeni się liczyć. Sekretarjat Ligi prowadził akcję za rozbrojeniem łącznie z 14 innymi międzynarodowymi organizacjami kobiecami, co dało sposobność do szerzenia w szerokich kołach poglądu, że na gruncie ustroju kapitalistycznego pokój świata będzie zawsze zagrożony, gdyż produkcja dla zysku prowadzi do walk, przedzierzgających się łatwo w walki zbrojne. Jedynie gospodarka w celu zaspakajania potrzeb ludzkich, której awangardą są skromne placówki spółdzielcze, będzie w stanie zapewnić pokojowe spóżyte ludzkości.

Z pośród innych prac wypada wspomnieć o memorjale przedstawionym Lidze Narodów w sprawie śmiertelności matek, w którym została zwrócona uwaga na wielką liczbę wypadków przy porodach „z bliżej nieznanых przyczyn“. Memorjal wysuwa żądanie, aby Liga Narodów przeprowadziła odpowiednie badania nad temi przyczynami i wysuwa przypuszczenie, czy nie są one spowodowane przez niezdrowe warunki pracy w gospodarstwie domowym. Memorjal ten wzbudził duże zainteresowanie zarówno w sferach lekarskich, jak i robotniczych.

Sekretarjat Ligi doznawał pomocy finansowej od Centralnych organizacji spółdzielczych kilkunastu krajów (w tej liczbie i od Z.S.S.R.P.), a przedewszystkiem od Międzynarodowego Związku Spółdzielczego. Te subsydia w budżecie Ligi stanowią pozycję poważniejszą, niż składki członkowskie. Ponieważ jednak kryzys nieomieszkiał odbić się ujemnie na funduszach Ligi, Komitet ma przedstawić przyszłej Konferencji wnioski o podwyższenie świadczeń członkowskich na rzecz centrali. W okresie sprawozdawczym budżet Ligi wyniósł kwotę niespełna L. 1500.

K. Wyszomirski.

Oświata rolnicza w Bułgarji.

Bułgarja, kraj liczący niespełna 6 milionów ludności o charakterze wyłącznie rolniczym, bo stan chłopski stanowi 83% ogółu ludności.

Bułgarja po wojnie światowej dokonywuje cudów. Zrozumienie potrzeb obywateli jest tam na pierwszym planie. Stąd w każdej gminie ma swoją siedzibę lekarz, akuszerka, weterynarz; każdego obywatela uderza w oczy, gdy jedzie przez wieś, że szkoły powszechne górują nad chałupami, nawet kościołami. Szkoły to najpiękniejsze budynki. Nie mówię tu o drogach, rzekach i t. p., które dzięki „armji pracy“, są tu w doskonałym stanie.

Oświata rolnicza w Bułgarji jest bardzo doceniana przez wszystkich i to oświata taka, która docierałaby do najniższych warst narodu. Jeszcze za rządów Stambolijskiego, którego faszystki zamordowali, sejm postawił sprawę, że nie może być na roli ludzi, którzy nie mieliby fachowego przygotowania. Stąd wyszła ustawa o obowiązku dokształcania młodzieży wiejskiej, tak męskiej jak i żeńskiej.

Ustawa ta zmusza młodzież w wieku od 14 do 16 lat do obowiązkowego chodzenia do tak zwanych Ludowych Szkół Gospodarczych, które swoją siedzibę mają najczęściej przy szkołach powszechnych, specjalnie już na ten cel budowanych. Dzieci w promieniu 10 km. od Ludowej Szkoły Gospodarczej muszą obowiązkowo chodzić do Szkoły.

Nauka w tych szkołach jest zupełnie bezpłatna, a w biedniejszych okolicach uczniowie dostają od rad gminnych książki i dożywianie. Nauka trwa 2 zimy od 1 listopada do końca marca. Personel, w przeciwieństwie do Szkół Gospodarczych w Czechosłowacji, jest tylko fachowy.

Nauczycielstwo Ludowych Szkół Gospodarczych w okresie lata spełnia rolę rejonowych instruktorów.

Przy każdej szkole są stałe 2 siły: jedna męska i jedna żeńska, specjaliści, oraz dobierani są nauczyciele sezonowi.

Program nauczania w tych szkołach jest przystosowany do danej okolicy: w okolicach podmiejskich — więcej warzywniczo-sadowniczy, tam, gdzie uprawiają róże na wyrób olejków, to szkoła specjalizuje się w uprawie i pielęgnacji róż, gdzie tytoń, ryż i t. p. tam szkoła kładzie specjalny nacisk na te zagadnienia.

Poza fachowymi naukami są również nauki ogólne, jak nauka obywatelstwa, język ojczysty, rachunki, niema tylko w żadnej szkole rolniczej w Bułgarii nauki religij.

Nauczyciele, którzy pozostają w lecie zawsze na miejscu, w rejonie swojej szkoły muszą obejmie wszystkich uczniów i z nimi omawiają aktualne zagadnienia w gospodarstwie; fachowcy — nauczyciele udzielają stałych porad, organizują dla starszych różne kursy, jak walki ze szkodnikami, kursy gotowania, przetworów owocowych i t. p.

Dotychczas Ludowych Szkół Gospodarczych w Bułgarii jest 240, w tem połowa żeńskich.

Szkoły te, dzięki doborowi dobrze przygotowanych praktycznie nauczycieli, odgrywają bardzo ważną rolę zarówno przez nauczanie młodzieży wiejskiej, jak i przez systematyczną pracę pozaszkolną w rejonie swojej szkoły.

Również ważną rolę odgrywają 24 zimowe szkoły rolnicze, w tem 2 żeńskie. Szkoły te są z internatami. Uczniowie są przyjmowani od 18 roku życia. Nauka i internat bezpłatne.

Zakres prac nauczycieli tych szkół jest zupełnie ten sam, co i nauczycieli Ludowych Szkół Gospodarczych; obowiązani są również obsłużyć w promieniu 10 km. pod względem fachowym swoją okolicę.

Szkół Rolniczych 2-letnich Bułgaria posiada 8, w tem 6 żeńskich. Szkoły te mają już swoje gospodarstwa i prowadzą internat. Wiek przyjęcia do tych szkół dla chłopców od lat 18, dla dziewcząt — od 16. Nauka również bezpłatna.

Średnich szkół Rolniczych jest 4, w tem jedna żeńska. Czas nauczania trwa 5 lat. Absolwenci tych szkół mogą wstępować do Wyższej Szkoły Rolniczej na zasadzie konkursowego egzaminu.

Do Szkół Średnich są przyjmowani kandydaci po ukończeniu niższego gimnazjum i 14 lat życia. Opłata za naukę i internat wynosi 5 tysięcy lewa (1 złoty — 15 lewa). Szkoły wychowują techników dla stacji doświadczalnych, kontrolerów obór, a spotykałem też wśród wychowanków szkół i wójtów. Dziewczeta po ukończeniu 2-letniego Seminarjum dla nauczycielek szkół rolniczych mogą być nauczycielkami w Ludowych i Zimowych Szkołach Rolniczych.

Program nauczania w średnich szkołach rolniczych jest podobny jak i w Polsce, z tą tylko różnicą, że jak we wszystkich innych szkołach rolniczych, nie wyklada się religii, i że obowiązkowym jest język niemiecki i rosyjski.

Ogólnie więc Bułgarja posiada szkół rolniczych:

Szkoly Rolnicze	Ilość szkół	Ilość uczniów		
		chłopców	dziewcząt	razem
Ludowych Szkół Gospodarczych . .	240	2.252	2.419	4.671
Zimowych Szkół Rolniczych	24	77	925	1.002
Szkół Rolniczych Praktycznych . .	8	248	101	349
Srednich Szkół	4	65	268	333
Semin. dla naucz. Szkół Rolniczych	1	—	40	40
	277	2.642	3.753	6.395

Widzimy, że w tej malej Bułgarji jest 277 szkół rolniczych, które w ciągu roku wypuszczają 6.395 uczniów. Jest to liczba dosyć wielka. W stolicy Bułgarji — Sofji, jest wspaniale nowoczesnie urządzona Wyższa Szkoła Gospodarstwa Wiejskiego.

Poza szkołami dużą rolę odgrywają w szerzeniu oświaty rolniczej t. zw. agronomowie, którzy z ramienia państwa organizują życie wsi tak pod względem fachowym jak i zawodowym.

Instruktorów w instytucjach zawodowo-społecznych niema zupełnie. Praca agrotechniczna jest tu organizowana na wzór włoski. Są tworzone t. zw. *Katedry rolnicze*. Cała Bułgarja jest podzielona na 16 okrzęzów (województw), w każdym okrzęziu jest katedra rolnicza, na czele której stoi dyrektor katedry z kilkoma specjalistami, jak hodowca, winiarz, specjalista od plantacji róż, ryżu, lnu, spółdzielczości i t. p.

Katedrze podlegają agronomowie powiatowi (okolijscy). W każdym powiecie jest zawsze 1 agronom, prócz tego są rejonowi agronomowie, działający na 5—10 wioskach. Ci rejonowi instruktorzy są tylko tam, gdzie jeszcze niema Ludowych czy Zimowych Szkół Rolniczych.

Należy zaznaczyć, że prace instruktorów jak też i inspektorów w województwie są zupełnie niezależne od władz administracyjnych. Powiatowi agronomowie podlegają katedrom, a katedry — Ministerstwu Rolnictwa.

Wszystkich specjalistów poza szkołami rolniczymi na powiatach i województwach pracuje obecnie w Bułgarji 392.

Nie mogę przy tej okazji pominąć, że wszystkie prace nauczycielstwa Szkół Rolniczych jak też fachowców, idą poza stroną czysto fachową, głównie w kierunku wychowania i zorganizowania wsi w duchu spółdzielczym.

Naród bułgarski jak też i władze bułgarskie przeprowadzają całą politykę eksportową jak i importową wyłącznie za pośrednictwem spółdzielni.

Ministerstwo Rolnictwa przez swoją zdecydowaną politykę w duchu spółdzielczym doprowadziło do tego, że co 6 obywatel jest dziś członkiem spółdzielni. Szkoły Rolnicze, nauką obywatelską, nauką moralności zastępują naukę wychowania spółdzielczego.

Na zakończenie muszę jeszcze zaznaczyć, że państwo chcąc, aby młodzież w gimnazjach nie odrywała się od pracy na roli i sposobu życia — zaprowadza gimnazja na rdzennych wsiach. W ten sposób zmusza personel profesorski do czynnej współpracy z okolicą, a i odwrotnie, podciąga ku wyższej kulturze samych gospodarzy.

W ostatnich czasach wstawiono w budżecie Ministerstwa Oświaty nowych 150 etatów dla nauczycieli agronomów, którzy będą mieli po 3 szkoły powszechne pod swoją opieką, w których będą prowadzili wykłady przyrody, zainteresowania wsią, a głównie spółdzielczym wychowaniem.

Do tej pory obsadzono dopiero 30 miejsc, na pozostałe brak wykwalifikowanych agronomów.

Widzimy, że Bułgarja idzie milowemi krokami naprzód — zaryzykuje nawet twierdzenie, że jeżeli Bułgarzy pójda z taką szybkością naprzód jak to robili do tej pory, to nie tylko na Balkanach, ale i w środkowej Europie staną się narodem, z którego wszyscy będziemy brali wzór, Bułgarja nie żałuje pieniędzy na oświatę rolniczą i prowadzi wyłączenie politykę spółdzielczą, przeto wierzę, że pozostałości 500-letniej niewoli turckiej odrobi bardzo prędko.

Kronika ruchu spółdzielczego.

KRONIKA ZAGRANICZNA.

PRZEGLĄD PRASY ZAGRANICZNEJ.

CENY I PRODUKCJA SPÓŁDZIELCZA.

(t) Światowej wagi wypadki polityczne i gospodarcze nie mogą odciążać uwagi spółdzielców od zagadnień praktyki codziennej, na ciągłą nieustającą walkę o prawo do życia. Jeżeli chodzi o spółdzielnie spóżywców najważniejszym i najbardziej bezpośrednim ich celem jest utrzymanie przy sobie zbiedniałej klienteli przez sprzedawanie jej towarów po cenach niższych, niż konkurencja. Z drugiej strony łatwo zdać sobie sprawę, że niskie ceny własnych wyrobów mogą być osiągnięte nie tylko przez zmniejszenie kosztów produkcji ale i rozszerzenie rynku spółdzielczego. Polityka spółdzielcza w momencie kryzysu bardziej jeszcze, niż w okresie pomyślności musi mieć za cel powiększenie części dochodów ludności, wydawanej w spółdzielniach. W ten sposób na czoło zagadnień wysuwają się kwestje cen i produkcji własnej.

Narazie trwa chaos. W Nr. 16 „Le Coopérateur de France” pisze o nim: „W rzeczywistości jesteśmy w chaosie gospodarczym: w chaosie lokalnym, rejonowym, krajowym, międzynarodowym; trwa ciągle a konjunktura nie jest sprzyjająca. Zależnie od swego charakteru i swoich interesów oraz nadziei każdy jest lekarzem. Tem Gorzej albo Tem Lepiej. Oto wszystko. Nie bez pożytku być może będzie to powiedzieć, ażeby jednostki i społeczeństwa nie uważały kilku oznak poprawy gospodarczej za ostateczny i decydujący sygnał końca kryzysu. Nie potrzeba też jednak wierzyć pesymistom, którzy uważają za nieuniknioną katastrofę, koniec cywilizacji i bo ja wiem co jeszcze. Społeczeństwo pod względem gospodarczym posiada siłę odporu znacznie większą, niż się to przypuszcza. I choćbym miał nie być prorokiem ani wróżbitą, mówię tylko, że trzeba odważnie przeciwstawić się kryzysowi... który trwa“.

Takim trzeźwym i odważnym przeciwstawieniem się rzeczywistości w numerze z 14 sierpnia organu niemieckich spółdzielców w Czechosłowacji „Die Konsumenten-schaft” jest artykuł p. Rudolfa Fischera p. t. „Konieczności dnia dzisiejszego”. Autor stara się ogarnąć całe zagadnienie i ustalić główne zadanie ruchu: „W miarę jak nędza się rozszerza, coraz większa liczba dotkniętych nią członków odwołuje się do swojej spółdzielni o pomoc, a ponieważ nie znają oni jej możliwości i raczej je przeceniają, są wstrząśnięci i rozczarowani, nie otrzymując tyle ile oczekiwali. Tak jak człowiek tonący czepia się słomki, tak samo ginący w swej nędzy spóżywca widzi ostatni promyk nadziei w fackie, że może kupić na kredyt od kupca lub w spółdzielni, dopóki i ta ostatnia nadzieja go nie zawiedzie. Bardziej szczęśliwi, ci którzy jeszcze posiadają oszczędności, są często zmuszeni przez ko-

nieczność podnieść je z banku. Wyciąganie tych oszczędności ze spółdzielni spóżywców stało się teraz barometrem, wskazującym w chwili obecnej zakres nędzy, na którą cierpią ich członkowie.

Dla przezwyciężenia tak niesłychanie trudnych czasów potrzeba zdecydowanej akcji ze strony wybitnych spółdzielców. Nie możnaby popełnić gorszego błędu jak pozostawić członków w nieświadomości skutków kryzysu na spółdzielczość. Jeśli otrzyma się nadwyżki niższe, niż w roku ubiegłym, zwroty muszą być zmniejszone. Nie mogą one być wyższe, niż nadwyżki istotnie osiągnięte. Nieuchronnym będzie zmniejszenie zwrotów w licznych spółdzielniach i trzeba będzie koniecznie podjąć intensywną kampanję dla oświecenia członków, aby to zmniejszenie nie szkodziło spółdzielni. Ale szkoda będzie również nieunikniona, jeżeli zarząd i rada nadzorcza umieszcza na rachunku zysków ostatniego roku sumy, które w tym okresie nie były zarobione, a zostały przeniesione z zysków lat poprzednich, stanowiących rezerwy spółdzielni.

Zadaniem spółdzielni spóżywców w okresie kryzysu jest dostarczać spóżywcom artykułów pierwszej potrzeby wysokiego gatunku i po najniższych cenach rynkowych. Musi ona zapobiec dalszemu pogorszeniu ich cierpień przez nieprawne zyski, osiągnane na nich przez kupców. Jako wielka organizacja powinna ich skutecznie ochronić przed dyktaturą cen, stanowiących przez grupy indywidualne, rozszerzając swoje wytwórnie i koncentrując siłę zorganizowanych spóżywców.

Tylko wykazaniem powodzeniem możemy zdobyć masy. Ale powodzenie zależy od funduszy, jakimi rozporządza spółdzielnia. Płacić zwroty z rezerw dawniej zebranych to podcinać gałąź, na której siedzimy. W okresie kryzysu spółdzielnia musi wyświadczać maksimum usług. Jeżeli będziemy wypłacali zwroty z nagromadzonych dawniej rezerw, wynikiem tego będzie raczej tendencja cofania się aniżeli postęp i na koniec kryzysu spółdzielnie będą istniały tylko formalnie, nie będąc w stanie pełnić swych obowiązków, polegających na ochronie klas najbardziej potrzebujących przed atakami przedsiębiorstw prywatnych.

Dla zapobieżenia spadkowi obrotów, trzeba odpowiednio obniżyć koszty. W okresie 1921—23 spółdzielnie spóżywców poniosły ciężkie straty, wynikające z wielkiej obniżki cen. Straty te zostały wyrównane przez usilną pracę w latach następnych, stosunkowo pomyślnych. Ileż osób żywi dzisiaj nadzieję, że za kilka lat zobaczymy koniec kryzysu i całkowite odrodzenie interesów. Jeżeliby krytyczna sytuacja, która i całkowicie odrodzenie interesów, miała trwać czas dłuższy, nie trzeba dostrzegać życie gospodarcze, miała trwać czas dłuższy, nie trzeba dopuścić do powiększania się strat, każda natomiast spółdzielnia musi dbać o równowagę dochodów i rozchodów. Najwyższym bowiem, dobijającym nad wszystkimi innymi względem jest zachowanie nienaruszonej siły finansowej spółdzielni, która może zapewnić jedynie stałe powodzenie jej operacji.

Sprawie cen i wysokości zwrotów poświęcony też jest wywiad z p. T. M. Youngiem, administratorem największej spółdzielni szkockiej, umieszczonej w „Scottish Co-operator” z 20 maja. Spółdzielnia ta, istniejąca w Edynburgu, w ciągu długiego szeregu lat wypłacała co najmniej 15% dywidendy i stosowała wysokie ceny. Przejście do niskich cen uzasadnił p. Young jak następuje: „Dowiedliśmy, iż przy puszczeniu, że członkowie nie podtrzymują swojej spółdzielni w razie obniżek zwrotów, jest nieuzasadnione; w rzeczywistości sprzedaż po obniżkach znacznie niższych pociągnęła za sobą we wszystkich wypadkach silne zwiększenie obrotów spółdzielni, które zastosowały tę politykę. Oto ścisły dowód tego spostrzeżenia: statystyka spółdzielni, która wprowadziła jaskrawe obniżki cen detalicznych, wykazuje powiększenie o 83 tonny tygodniowej sprzedaży 15 artykułów spóżywczych. Żeby poprzestać na jednym przykładzie, obroty rzeźni, należącej do tej spółdzielni, powiększyły się z 32 tonn tygodniowo do 61.5 tonn, tylko dzięki

niższym cenom. Obroty masłem powiększyły się z 400 do 681 tonn tygodniowo.

Ta polityka jest wręcz przeciwna temu, czegooby sobie życzyli kupcy prywatni. Wiedzą oni w sposób całkiem stanowczy, że spółdzielnie mogą sprzedawać taniej od nich wszystkie rodzaje towarów, a spółdzielcy muszą zrozumieć, że ich stowarzyszenia są w stanie znacznie w każdym dziale rozszerzyć swoje obroty bez żadnych kosztów dodatkowych z wyjątkiem robocizny. Spółdzielnie mogą obniżać ceny, a kiedy się to stanie, napewno wzrosną obroty. Będzie to dla spółdzielni nietylko jedna z najskuteczniejszych broni w walce z kupcami, ale powiększy także bardzo znacznie usługi oddawane przez ruch swoim członkom... Każdy członek ma obowiązek, który na nim ciąży w czasie obecnej stagnacji, a kierownicy i funkcjonariusze muszą tylko złożyć próbę determinacji”.

„The Producer“ wyrażający opinie Hurtowni angielskiej, traktuje ten sam temat w numerze czerwcowym pod nieco odmiennym kątem widzenia, podkreślając, że dużo możliwych do osiągnięcia korzyści nie jest realizowane wskutek mylnej polityki cen, niedostatecznego podtrzymywania Hurtowni przez spółdzielnie i ich niechęć do skoncentrowania zakupów w instytucjach spółdzielczych. Pismo nawołuje do odrodzenia ducha propagandy i uznania faktu, iż sprzedaż spółdzielcza popiera produkcję spółdzielczą. „Trzeba, żeby odżył duch pionierów, którzy twierdzili, że spółdzielnie rozdzielcze są sposobem dążenia do celu a nie samym celem. Dopóki spółdzielnie detaliczne będą sprzedawały towary, wyrabiane poza ruchem, będą one utrzymywały obecny system przemysłowy. Siła kupca ludu musi być dźwignią, którą możnaby podnieść poziom życia i zmniejszyć bezrobocie... Na nie się nie zda organizować rynek, jeżeli nie ma on służyć do rozprzestrzeniania naszych wyrobów. Starajmy się wzmocnić sprzedaż w spółdzielniach. Może to być natychmiast uczynione przez każdą spółdzielnię bez czekania na przynaglenia związku. Mechanizm już istnieje. Niema żadnej potrzeby zakładania nowych oddziałów ani naśladować metod naszych przeciwników... Możemy ściągnąć nowych członków drogą reklamy, ale to nie jest droga spółdzielcza. Spółdzielczość to zasada, której znajomość muszą rozpowszechniać ci, których zadaniem jest kształcenie mas, a którą praktycy muszą realizować. Zaczniemy od usunięcia z okien wystawowych spółdzielni obcych towarów i od zaniechania zwyczaju pobierania od firm handlowych rabatów wzamian za reklamowanie ich wyrobów w pewne dni. (Zwyczaj w Polsce na szczęście zgola nieznan — Red.). Wiele spółdzielni toleruje nadużywanie swoich witryn, w mylnym przekonaniu, że powiększają w ten sposób swoje obroty. W istocie rzeczy taka praktyka niszczy sprzedaż wytwórni spółdzielczych. Obroty spółdzielcze nie mogą być osiągnane inaczej jak przez sprzedaż wyrobów spółdzielczych”.

Sprawę rozszerzenia produkcji spółdzielczej porusza też w wrześniowym numerze „Co-operative Review“ p. Stanley Jevens, syn znakomitego ekonomisty i były profesor w Cardiff. Za rzecz najważniejszą jak inni uważa on kwestję cen. „Aby pozyskać na członków spółdzielni wszystkich mieszkańców danego okręgu, trzeba świadczyć im rzetelne usługi w najszerszym znaczeniu tego słowa. Inaczej mówiąc, nietylko dostarczyć im wszelkich rodzajów towarów różnej wartości, dla zaspokojenia ich potrzeb i gustów indywidualnych, nietylko w sklepach obsługiwać z najwyższą starannością klientów, ale również badać kwestję cen i stosunkową do tych cen wartość towarów. Rzetelna obsługa mieści w sobie mojem zdaniem, a jestem pewien, że się nie mylę — redukcję cen do poziomu niższego od rynkowego, przyjmując oczywiście do porównania równe gatunki towarów i o ile trzeba te same ich ilości.

Głównym środkiem powiększenia ilości członków jest niewątpliwie zniżka cen bez obniżenia gatunku towaru, ani zwykle wypłacanych

przez spółdzielnię zwrotów. Nie myślę, żeby to było niemożliwe i ten, kto jasno ocenia możliwości masowej produkcji, zgodzi się z tem. Sposobem, prowadzącym do szybkiego rozwoju ruchu spółdzielczego jest wytwarzanie bardziej różnorodnych produktów w dużych ilościach i po cenach niższych. Sześć i pół miliona członków spółdzielni spóżywców odpowiadają zapewne około 5 milionom rodzin. Ta ilość rodzin wyda prawie napewno rocznie 500.000 f. st. na naczynia kuchenne, 250.000 f. st. na kociołki, 150.000 f. st. na nożyczki i co najmniej 30.000 f. st. na czapki dla mężczyzn. Nie omylimy się bardzo, oceniając roczny zakup mydła dla 5 milionów rodzin na 5 milionów f. st. i roczne zakupy wyrobów tytoniowych na 10 milionów f. st. Roczny zakup artykułów spożywczych, ubrań i przedmiotów potrzebnych w gospodarstwie i do osobistego użytku można ocenić na 450 milionów funtów; prawie połowa tego przechodzi już przez ręce spółdzielcze, ale wyrobów wytwórni spółdzielczych jest w tem tylko za 35 milionów funtów (po cenach detalicznych), a więc mniej, niż dwunastą część ogółu zakupów 5 milionów rodzin.

„Biorąc pod uwagę istnienie tak wielkiego rynku zbytu dla ruchu i to, że ruch ten może z łatwością przed upływem roku znaleźć kapitał 20.000.000 f. st. dla zbudowania nowych fabryk, można się zapytać: „dlaczego spółdzielczość nie podejmuje się masowej produkcji na szeroka skale? Czyżby Hurtownia nie godna była za to nagany?“. Na pierwszy rzut oka chciałoby się odpowiedzieć twierdząco, ale po bliższem zbadaniu sprawa się okazuje mniej prosta. Hurtownia już ma za sobą doświadczenia z masową produkcją. W większości wypadków racja powstrzymywania się od powiększania produkcji była ta sama, która hamowała fabrykantów, t. j. obawa ryzyka uniczczenia powiększonej produkcji, dla której osiągnięcia trzeba było na nową i kosztowną instalację poczynić nowe wydatki. Stąd jest widocznem, że powiększenie wydatków zależy raczej od spółdzielni lokalnych, niż od Hurtowni... Dla rozpoczęcia nowego kursu trzeba by — a jest to całkiem możliwe — utworzyć grupę wielkich spółdzielni, któreby się zdecydowały poprzeć swojami zakupami Hurtownię, umożliwiając jej otwarcie nowych wytwórni dla masowej produkcji. Spółdzielnie te musiałyby się porozumieć z Hurtownią na pewne typy modeli i gatunków, a potem każda z nich musiałaby się zobowiązać do pewnego kontyngentu, a przynajmniej do odbioru jakiegoś minimum. Gdyby ryzyko było ulokowane tam, gdzie być powinno, Hurtownia mogłaby ruszyć naprzód“.

POSIEDZENIE KOMITETU WYKONAWCZEGO MIĘDZ. ZW. SPÓDZIELCZEGO

(1) Dn. 6-go października odbyło się w Wiedniu posiedzenie Komitetu Wykonawczego Międz. Zw. Spółdzielczego, a równocześnie Komitetu Międzynar. Hurtowni, Banku Spółdzielczego i Ubezpieczeń Komitetowi Wykon. M. Z. S. Przewodniczył p. Kinó Tanner, który wyraził ubolewanie z powodu wycofania się z Komitetu p. Tomasza Allena i polecił wpisać do protokołu wyrazy uznania dla jego zasług na polu spółdzielczości międzynarodowej.

Do najważniejszych spraw, rozpatrywanych na posiedzeniu, należała sprawa stanu finansowego Związku. Pomimo uskuteczionych już oszczędności stan ten jest bardzo ciężki z powodu zmian kursów, restrykcji dewizowych, a także i z tego powodu, że niektóre z organizacji, należących do Związku, nie uściły swojej składki. Wydział wykonawczy podkreśla natomiast z uznaniem lojalność tych organizacyjnych członków, które przysły Związkowi z pomocą przez wpłacenie swoich składek według parvitetu albo dodając dobrowolnie 25% do wpłaconych sum. Pomimo ciężkiego stanu uchwalono, że przyjęty już w zasadzie wniosek podwyższenia składek nie będzie przedłożony Kongresowi w roku przyszłym z powodu ogólnego kryzysu. Dopóki będzie trwał obecny

stan depresji, utrzymaną będzie obecna skala składek, organizacje związkowe jednak proszone będą o wpłacanie ich w złości i dodawanie pewnych sum według uznania, o ile to będzie dla nich możliwe.

Sekretarz Generalny złożył sprawozdanie o obecnym stanie niemieckiej spółdzielczości spożywców, zaznaczając, że rozwiązanie w d. 14 sierpnia Centralnego Związku w Hamburgu położyło kres członkostwa ruchu niemieckiego w Związku. Statut Związku wymaga ponownego zgłoszenia ze strony nowej organizacji dla pozyskania członkostwa i niezbędne w tej sprawie cyrkularze przesłane zostały do Reichsbundu tak, aby Wydział Wykonawczy mógł je rozpatrzyć w Wiedniu. Wydział przyjął do wiadomości sprawozdanie Sekretarza Generalnego i wyraził opinię, że ankieta dokonana na miejscu i dotycząca stanu obecnego i przyjętych zwyczajów przez ruch niemieckich spożywców może się okazać niezbędną dla stwierdzenia, że ruch ten odpowiada wymaganiom statutowym Związku. Będzie też konieczne na otrzymanie w razie potrzeby zapewnienia ze strony ruchu niemieckiego, iż Związek będzie miał możliwość ankiety takiej dokonać. Narazie zgłoszenie chęci wstąpienia do Związku ze strony Reichsbundu odłożono do czasu zbadań stanu rzeczy na miejscu przez wyżej wspomnianą ankietę.

Kongres, który miał się odbyć i nie odbył się w roku bieżącym, postanowiono zwołać na początek września 1934 r. do Londynu. Wydział zamierza równoległe z Kongresem urządzić szereg konferencji specjalnych, poświęconych prasie spółdzielczej, propagandzie, kształceniu członków i międzynarodowej szkole spółdzielczej. Porządek dzienny Kongresu obejmie m. in. politykę ekonomiczną Związku, stosowanie zasad rocdzelskich, spółdzielczość w rozwoju gospodarczym świata. Na ten ostatni temat wydana będzie praca p. Albina Johnsona, dyrektora Szwedzkiego Związku Spółdzielczego.

SPÓLDZIELCZOŚĆ W KANADZIE.

(t) Dwunasty Kongres Spółdzielczy w Kanadzie odbył się w tym roku w Regina Saskatchewan gromadząc 35 reprezentantów spółdzielni związkowych i 40 reprezentantów spółdzielni niezwiązkowych i innych organizacji (hurtowni i pool'ów).

Do ważniejszych spraw, rozpatrywanych na Kongresie, należała ochrona prawna istotnych spółdzielni. Po wysłuchaniu specjalnego referatu przyjęto uchwałę proponującą poprawkę ustawy, na podstawie której rejestratorzy byłiby zmuszeni w razie zgłoszenia próby o rejestrację, zasięgać opinii Związku. Poza tem rozpatrywano zagadnienia: spółdzielni wielosklepowych, ubezpieczeń spółdzielczych, wytwórczości spółdzielczej, komitetów członkiń i mieszanych członkowskich. Kongres przyjął też do zatwierdzającej wiadomości rezolucję Nadzwyczajnej Konferencji M. Z. S. w Bazylei. Inne uchwały domagają się zniesienia podatku od sprzedaży i zmniejszenia ceł od artykułów pierwszej potrzeby. Rozpatrywano również sprawę organizacji okręgowych dla wspólnych zakupów w Hurtowni i bezpośrednich stosunków z Hurtownią angielską.

ZE SPÓLDZIELCZOŚCI ŁOTEWSKIEJ.

(1) Na zlecenie Kongresu Spółdzielczego opublikowano zestawienie działalności spółdzielni łotewskich w okresie 1921—1931. W ciągu tych 10 lat ilość spółdzielni spożywców spadła z 348 do 290, fundusze własne ich jednak wzrosły z 409.117 latów do 3.234.615 ł. Czysta nadwyżka wzrosła ze 190695 ł. w 1922 r. do 3.450.630 ł. w 1929 r., ale w 1931 r. spadła do 220.358 ł. Wysokość sprzedaży sięgała w 1922 r. do 14.989.091 ł., w 1931 do 25 165.305 ł. Ilość sklepów z 459 spadła do 437.

Dalco lepiej rozwijają się spółdzielnie pożyczkowo - oszczędnościowe. Ilość ich wzrosła ze 161 do 628, liczba członków z 56.111 do 208.540.

nych w 1932—33 r. przez wszystkie organizacje spółdzielcze płodów rolnych wyniosła 1.300.000.000 dol. Jest to więcej niż połowa wartości sprzedaży w r. 1929. Liczba członków natomiast uległa zmianie bardzo nieznacznej.

Bank Spółdzielczy. W Waszyngtonie ma być stworzony Centralny Bank Spółdzielczy z kapitałem 50.000.000 dol. Bank ten będzie się znajdował pod auspicjami Administracji Kredytu Rolnego i powstanie na podstawie ustawy o kredycie rolnym, z 1933 r. W zakres Banku wejda pożyczki przekraczające 500.000 dol., przyznawane spółdzielniom zakupów i sprzedaży, oraz wszelkie pożyczki wydawane organizacjom działającym na terenie całego państwa. Równocześnie utworzone będzie 12 banków regionalnych, które będą współpracowały z Bankiem Centralnym. Dwa z takich banków powstały już. Banki te będą finansowane z pozostałości funduszu, stworzonego na podstawie ustawy o sprzedaży pożyczek (Agricultural Marketing Act); pozostałość ta oceniana jest na 150.000.000 dol. Spółdzielnie farmerów będą zobowiązane brać akcję tych banków regionalnych, o ile będą chciały korzystać z pożyczek

NOWE BANKI DLA SPÓLDZIELNI W STANACH ZJEDNOCZONYCH.

Na zasadzie ostatniej ustawy o kredycie rolniczym (Farm Credit Act) rząd Stanów Zjednoczonych stworzył nowe podstawy dla kredytu rolniczego dłużej — i krótko-terminowego, otwierając za pośrednictwem Administracji kredytu rolniczego (Farm Credit Administration) nowe banki dla spółdzielni.

Podstawę tego nowego kredytu rolniczego stanowi Centralny Bank Spółdzielczy, założony w Waszyngtonie w dniach 12 i 13 września b. r., podczas pierwszego posiedzenia dyrekcji banku. Prezesem banku został mianowany F. W. Peck, spółdzielczy komisarz bankowy, większość stanowią prezesi lub dyrektorzy centralnych organizacji spółdzielczych. Dyrekcja ma się zbierać przynajmniej cztery razy w roku, komitet zaś wykonawczy znacznie częściej.

Dla prowadzenia zamierzonej akcji kredytu rolniczego powstać ma dwanaście banków regionalnych dla spółdzielni w tych właśnie miastach, w których znajdują się federalne banki ziemskie. Cztery banki już rozpoczęły swoją pracę, reszta ma być zorganizowana jeszcze w bieżącym roku. W ten sposób powstaje system czterech typów banków, które mają służyć kredytowi rolniczemu, a mianowicie: banki ziemskie, banki średnioterminowego kredytu, banki produkcyjnego kredytu i nowe banki dla spółdzielni. Wszystkie te banki pozostają pod bezpośrednią kontrolą Administracji kredytu rolniczego, a dla uproszczenia ich działalności grupa czterech banków w każdym z owych dwunastu miast stanowi regionalną jednostkę Administracji kredytu rolniczego pod kierownictwem generalnego agenta i wspólnej dla wszystkich regionalnej dyrekcji.

Udziały tak w Banku Centralnym jak i w bankach regionalnych posiada Rząd i spółdzielnie. Cokolwiek pozostanie z kapitału obrotowego zlikwidowanego Federal Farm Board'u, zostanie na ten cel użyte. Jak dotąd, gubernator Administracji kredytu rolnego subskrybował na 50.000.000 dolarów w Banku Centralnym i po 5.000.000 dolarów w każdym z banków regionalnych.

Każda spółdzielnia, która zaciąga pożyczkę, musi subskrybować w wysokości 5% otrzymanej pożyczki. Dochód z udziałów przypada spółdzielniom, udziały będą wykupione przez bank po spłaceniu pożyczki. Stąd — jeżeli banki wykażą zyski, pójdą one dla pożyczkobiorców, ale jeżeli okażą się straty, wtedy nie tylko nie będzie dywidendy, ale i udziały mogą być naruszone. Dlatego istnieje przypuszczenie, że solidne spółdzielnie nie dopuszczą do tego, by banki udzielały pożyczek spółdzielniom niesolidnym. Pożyczki dawne, udzielone przez Federal

farm Board, są obecnie likwidowane a nowe pożyczki wydawane są przez banki dla spółdzielni.

Pożyczki, opiewające na 500.000 dolarów i wyżej, mają być wydawane przez Bank Centralny, pożyczki poniżej 300.000 dolarów — przez banki regionalne. Podania na sumy między 300.000 a 500.000 dolarów mają być zatwierdzone albo przez Bank Centralny albo przez banki regionalne, zależnie od warunków: dogodności, kosztów i kontroli. Naogół więc, Bank Centralny będzie finansował ogólno-krajowe i wielkie regionalne organizacje spółdzielcze, zaś banki regionalne obsługiwać będą spółdzielnie lokalne i małe instytucje regionalne.

Stopa procentowa ustalona została w ustawie na 3 do 6%. W tej chwili obowiązuje stopa procentowa, ustalona przez gubernatora Administracji kredytu rolnego na 4 i 1/2%. Nie będzie pożyczek na cele wychowawcze i organizacyjne, natomiast wydział spółdzielczy Administracji udzielać będzie rady, pomocy i informacji w tych sprawach.

Ciekawe są wynurzenia głównego komisarza Peck'a na temat polityki kredytowej Administracji kredytu rolnego. Mówi on między innymi: „Administracja kredytu rolnego nie będzie dyktowała polityki prowadzenia spółdzielni, ale zastrzega sobie prawo możności dostatecznego zabezpieczenia pożyczek rządowych. Pożyczki będą udzielane dla poprawy prawidłowego zbytu produktów rolnych, ale nie dla spekulacji. Jednym z głównych celów każdej organizacji kredytowej powinno być raczej wydobywanie pożyczkobiorców z długów, a nie wciąganie ich w długi. Kredyt powinien być równocześnie skuteczny i dobrze zabezpieczony. Jest to ważne tak dla pożyczkobiorcy jak i wierzyciela. To zobowiązuje instytucję udzielającą kredytu do dokładnego zaznajomienia się z celami, do których pieniądź ma być użyty, oraz z metodami, według których instytucja starająca się o pożyczkę jest prowadzona”.

„Drugim fundamentalnym celem, jaki Administracja kredytu rolnego pragnie osiągnąć, jest pomaganie innym, aby pomogli samym sobie. Znaczy to, że Administracja tylko część ciężaru bierze na siebie. Kapitały miejscowe powinny być dodane do pożyczek, jeżeli finansowanie spółdzielni ma być całkowite. Spółdzielnie, które zaciągają pożyczki, powinny używać pieniędzy rządowych do tego, aby pomogły sobie do osiągnięcia tych celów, dla których zostały założone”.

„W stosunkach ze spółdzielniemi Administracja kredytu rolnego chce być przyjazną, pomocną, szczerą w interesach ze swemi członkami; cierpliwą w domaganiu się solidnych metod w prowadzeniu interesów; umiarkowaną odnośnie potrzeb spółdzielni, ale stanowczą w żądaniu od spółdzielni rzetelnej polityki finansowej, aby w ten sposób móc służyć całemu rozwojowi rolnictwa”.

DZIEJE SPÓŁDZIELNI „PRODUKTION“ W HAMBURGU.

(K.) Śród teoretyków kooperacji dość rozpowszechnione jest mniemanie, że wielkie miasta nie stwarzają odpowiedniego środowiska dla powstawania i rozwijania się połączonych towarzystw spółdzielczych, bowiem klasa pracująca na każdym niemal kroku jest olśniona ogromem banków i luksusem wielkich magazynów kapitalistów; mnogością prywatnych sklepów i sklepików wszelkiego rodzaju i rozmiaru, dla każdego dostępnych i wszędzie istniejących. Tak, jest to prawda, lecz z drugiej strony właśnie w wielkich miastach spotykamy najpotężniejsze spółdzielnie. Wiedeń, Stockholm, Kopenhaga, Paryż, Berlin i inne wielkie miasta naszego kontynentu posiadają olbrzymie kooperatywy rozmaitych typów. Wystarczy wymienić słynną spółdzielnię „Elanto“ w Helsinkach (Finlandja) lub ogromną Londyńską Spółdzielnię Spożywców, obejmującą 450.000 rodzin, aby zrozumieć jaką rolę może odegrać spółdzielczość w wielkich skupieniach ludzkich.

Zimą 1896/97, w czasie walk pracowników portu hamburskiego o polepszenie warunków bytu, wybitny syndykalista niemiecki Adolf von

Elm, rzuca myśl założenia w Hamburgu wielkiej spółdzielni, wzorowanej na spółdzielni z Rochdale. Dzięki energii von Elm'a już 24 stycznia 1899 roku zostaje zwołane zebranie założycielskie nowej Spółdzielni pod nazwą „Produktion“, na które przybywa zgórą 700 uczestników. W parę tygodni potem drukuje i rozpowszechnia zarząd spółdzielni 200.000 egzemplarzy manifestu do proletariatu hamburskiego, zachęcając go do wstępowania w szeregi członków nowej placówki spółdzielczej. Wybitny znawca i badacz ruchu spółdzielczego w Niemczech Dr. Theodor Cassanu, następującymi słowami określa rolę jaką odegrała Produktion: „Pierwszym impulsem dla całego ruchu spółdzielczego w Niemczech, był, bez wątplenia fakt założenia, na bardzo szerokiej podstawie osnutej, spółdzielni „Produktion“, noszącej charakter: wytwórczo - spożywczo - oszczędnościowy. Spółdzielnia ta odegrała bezwątplenia taką rolę dla Niemiec, jak Pionierzy z Rochdale w połowie ubiegłego stulecia dla Anglii“. Debiut nowej kooperatywy odbył się w warunkach wręcz wrogię lub najlepszym razie całkowicie indyferentnego nastawienia środowiska kapitalistycznego. Mimo to już w pierwszym roku skupiono przeszło 3000 członków i zebrano 40.000 marek niemieckich kapitału, chociaż działano przeważnie na odcinku nędznego proletariatu dzielnicy portowej. W latach następnych rozwój postępował znacznie szybciej. W trzecim roku pracy spółdzielnia uruchomiła już 21 sklepów o rocznym kapitale obrotowym=1.660.000 marek. W 1902 r. „Produktion“ posiada już wielki budynek własny i 2 domy mieszkalne. W tymże roku zarząd spółdzielni robi pierwsze kroki w kierunku wytwórczym, zakładając wielkie warsztaty stolarskie dla wykonywania urządzeń sklepowych. Rok później powstaje wielka piekarnia oraz czynione są próby nad założeniem rzeźni. W jedenastym roku istnienia „Produktion“ osiąga kapitał 10.000.000 marek, zawarty w:

- 60 sklepach spożywczo - delikatesowych,
- 23 piekarskich,
- 12 rzeźniach i
- 2 sklepach specjalnych.

Tymczasem pod wpływem intryg drobnych kupców i przedsiębiorców Rada Miejska m. Hamburga nakłada specjalny podatek na Spółdzielnię, co zmusza ją do zmiany formy prawno-handlowej. Dnia 1 października 1911 roku „Produktion“ staje się „towarzystwem z odpowiedzialnością ograniczoną“, a wszystkie przedsiębiorstwa wytwórcze i sklepy zostają wciągnięte do Rejestru Handlowego i „Produktion“ trwa nadal triumfalnie w nowej postaci. W roku 1913 majątek spółdzielni osiąga cyfrę $\frac{1}{4}$ miljarda marek, stojąc temsamem na czele spółdzielczości niemieckiej. Ilość przedsiębiorstw wytwórczych w tym roku wzrasta ogromnie, liczba sklepów przekracza 100, domów mieszkalnych jest również setka. Ilość członków przed wojną dochodzi do 70.000 osób, a wkłady oszczędnościowe osiągają sumę 10 milionów marek. — Nadchodzi wielka wojna i „Produktion“ cierpi wraz z całym krajem na brak środków spożywczych. Dewaluacja marki zadaje nowy cios spółdzielni. Dopiero w 1921 r. „Produktion“ staje znów na nogi. Następuje nowy okres rozwoju. Obrazuje to następujące zestawienie:

Rok	Ilość członków	Kapitał w markach	Sklepy	Domy	Przedsiębiorstwa
1924	125.000.—	36.000.000.—	155	63	57
1925	120.000.—	44.600.000.—	160	69	57
1926	95.000.—	53.700.000.—	215	78	65
1927	92.000.—	65.900.000.—	220	90	70
1928	100.000.—	77.000.000.—	250	100	73
1929	115.000.—	87.700.000.—	255	108	78
1930	130.000.—	84.900.000.—	275	116	95
1931	135.000.—	69.400.000.—	280	120	98

Powstają w tym czasie nowe zakłady wytwórcze, a więc wielka palarnia kawy, wzorowa mleczarnia, fabryka konserw mięsnych. W 1931 r. buduje „Produktion“ drugą nowoczesną mleczarnię, piekarnię elektryczną, nowe lokale dla wytwórni wód mineralnych i butelkowanie piwa, ponadto racjonalizuje się transport, opakowanie i przechowanie towaru do ostatnich granic możliwości technicznych. W 1932 r. „Produktion“ eksploatuje 17 galezi wytwórczości i zatrudnia około 5.000 pracowników, opłacanych według taryfy syndykalnej i mających prawo do części dochodu.

Przegląd wydawnictw.

PAMIĘTNIK KURSU - KONFERENCJI SPOŁECZNO - IDEOWEJ I PROGRAMOWEJ ZWIĄZKU MŁODZIEŻY WIEJSKIEJ RZ. P. „WICI“.

Związek Młodzieży Wiejskiej Rz. P. „Wici“ w lecie b. r. na jednej z powiślańskich wiosek w pow. Garwolińskim zorganizował kurs-konferencję dla swoich najwybitniejszych działaczy.

Na powyższym kursie - konferencji uczestnicy byli jednocześnie w większości wypadków i prelegentami. Z kursu tego organizacja Związku Młodzieży Wiejskiej Rz. P. wydała „Pamiętnik“.

„Pamiętnik“ zawiera 96 stron druku — odzwierciedla możliwie dobrze wszystko to, co nurtuje zorganizowaną młodzież wiejską. Podajemy wykaz tematów.

- 1) J. Niecko — „Prądy kulturalne i społeczno - polityczne w świecie dowojennym“ — dyskusja.
- 2) M. Róg — „Z historii ruchu ludowego“ — dyskusja.
- 3) J. Kuncewicz — „Prądy społeczno-polityczne w świecie powojennym“ — dyskusja.
- 4) K. Bagiński — „Polska powojenna“ — dyskusja.
- 5) J. Solarz — „Główne czynniki kształtujące duchowość człowieka wsi“ — dyskusja.
- 6) J. Ciota — „Społeczne wychowanie wsi — siłami samej wsi“.
 - a) Koła Młodzieży Wiejskiej — zebrania — przodownictwo.
 - b) K. Wyszomirski — „Wychowanie Rolnicze w Kole“.
 - c) J. Domański — „Wychowanie spółdzielcze“.
 - d) St. Araszkiwicz — „Udział Młodych w Samorządzie“.
 - e) Dr. J. Jaworski — „Zdrowa wieś“.
 - f) K. Maj — „Odwiedziny Kół z Kołami — poznawanie szerszego życia“.
 - g) J. Niecko — „Wewnętrzna spistość wsi“.
 - h) L. Lutyk — „Uogólnienia i wnioski“.Całość uzupełniona głosami dyskusji.
- 7) J. Grudziński — „Planowe kierownictwo w organizowaniu wychowania społecznego“.

Referat powyższy został uzupełniony koreferatami w dziedzinie spółdzielczej, wychowania kobiety, na temat zdrowia kobiety i dyskusja.
- 8) St. Miłkowski — „Agraryzm jako forma przebudowy społeczno-gospodarczej“.

„Pamiętnik“ można nabywać w Instytucie Oświaty i Kultury im. Staszica — ul. Szopena 16 m. 20. Cena zł. 1.50.

Organ Spółdzielczego Instytutu Naukowego „Spółdzielczy Przegląd Naukowy“ wychodzi w latach 1928, 1929 i 1930 p. t. „Biuletyny Spółdzielczego Instytutu Naukowego“.

W dotychczasowych sześciu rocznikach nie były podawane sumaryczne spisy treści, co czytelnikom utrudnia zorientowanie się w wydanych materiałach. W numerze grudniowym zamieszczamy więc spis treści obejmujący wszystkie sześć roczników „Spółdzielczego Przeglądu Naukowego“. Na przyszłość w każdym zeszycie grudniowym będziemy podawali sumaryczny spis treści za rok ubiegły.

Redakcja.

Spis treści

BIULETYNÓW SPÓŁDZIELCZEGO INSTYTUTU NAUKOWEGO I SPÓŁDZIELCZEGO PRZEGLĄDU NAUKOWEGO ZA LATA 1928—1933.

SPIS ARTYKUŁÓW

Autor	Tytuł	Rok	Zesz.	Str.
<i>J. Bargiel</i>	Rząd a spółdzielczość rolnicza w S. Z. A. P.	1930	2	94
„	Spółdzielcz. rolnicza w S. Z. A. P. „	„	3	48
„	Spółdzielcz. spożywc. w S.Z.A.P. 1931	1931	3/4	42
„	Polityka rolna S. Z. A. P.	„	6	36
„	Pomoc Państwa dla spółdzielcz. rolniczej w S. Z. A. P. . . .	1932	3	10
„	Horace Plunkett i spółdzielcz. rolnicza w Irlandji	„	6	3
„	Na marginesie zagadnień pieniężno-kredytowych	1933	2	11
<i>N. Barou</i>	Doświadczenia brytyjskiej spółdzielczości spożywców	„	3	58
<i>B. Bréza</i>	Kryzys ekonomiczny a spółdzielczość pracy, jako pomocnicze źródło kredytu na krajowym rynku pieniężnym	1931	10	11
„	Kredytowa praca spółdzielcza jako forma współuczestnictwa rzesz pracujących w inicjatywie prywatnej	„	12	9
<i>W. L. Biegeleisen</i>	Rola spółdzielczości italskiej w zakresie racjonalizacji obrotu i regulacji cen	1930	1	92
<i>St. Bielecka</i>	Spółdzielczość spożywców a rolnictwo	1933	8	32

Autor	Tytuł	Rok	Zesz.	Str.
<i>J. Bielecki</i>	Kasy gminne wobec spółdzielni rolniczych	1929	3/4	148
"	W poszukiwaniu winnych	1933	2	29
<i>E. Bienenstock</i>	Uwagi do problemu statyki i dynamiki ruchu spółdzielcz.	1932	5	11
"	Tendencje i zainteresowania spółdzielcze mniejszości narodowych w Polsce	"	8	3
"	Luis Blanc — spółdzielca rewolucji	"	12	3
<i>J. Bugajski</i>	O źródłach podstaw do organizacji administracji spółdzielni	1933	12	18
<i>St. Bukowiecki</i>	Organizacja urzędzeń hipoteczn.	1928	2	28
<i>L. Caro</i>	Przez spółdziel. do solidaryzmu	1929	3/4	58
"	Współczesne prądy gospodarcze a solidaryzm	1932	10	3
"	Uwagi z powodu dnia oszczędności w Polsce	1933	1	19
"	Reformy gospodarcze i społeczne faszyzmu	"	3	15
<i>Al. Całkosiński</i>	Nauczanie spółdzielcze w Unji Zw. Sp. Polsce	1932	11	34
<i>K. Chmielewski</i>	Udział spółdzielczości rolniczej w obrocie zbożowym w Polsce	"	7	24
"	Kredyty rolnicze a spółdzielczość we Francji	1933	7	39
<i>Z. Chmielewski</i>	Myśli o naprawie	1928	2	20
"	Samorząd rolniczy	"	2	93
"	Energja społeczna	"	3	23
"	Kasy Stefczyka a Kasy Komunalne	1930	2	101
"	Kartka z dziejów naszego mleczarstwa	"	5	29
"	Podmiot i przedmiot spółdzielni	1931	1/2	3
"	Uwagi o Kasach Stefczyka	"	3/4	21
"	Najbliższe możliwości rozwoju u nas rolniczego ruchu spółdzielczego	"	8	19
"	Wychowanie spółdzielcy	1932	3	3
"	Pomoc Państwa dla spółdzielczości rolniczej	"	7	3
"	Dusza Danji	"	11	62
"	Postacie spółdziałania	1933	1	3
"	Twórczość społeczna	"	3	3
"	Inż. F. Klindera, jubilat czechosłowacki	"	9	3

Autor	Tytuł	Rok	Zesz.	Str.
Z. Chmielewski	Izby rolnicze ruszają	1933	9	5
"	Nowelizacja ustawy o spółdziel.	"	10	3
"	Poglądy Stefczyka na samorząd rolniczy	"	10	14
T. Czajkowski	Spółdzielczość a chałupnictwo i przemysł ludowy	1931	9	32
O. Dąbrowska	Spółdzielcz. Ukraińska w Polsce	"	9	15
"	" " " " " " " "	"	10	24
F. Dąbrowski	Rola T-wa Kooperatystów w ru- chu spółdzielczym w Polsce	"	3/4	3
"	Na marginesie 20-letniej dzia- łalności Związku Spółdz. Spoż.	"	6	3
"	Kształcenie i wychowanie prac. w świetle doświadczeń Zw. Sp. Spoż. „Społem“	1932	11	38
"	Średnia Szkoła Spółdzielcza im. R. Mielczarskiego	"	11	50
"	Kształcenie zawodowe i spół- dzielcze na terenie związków mniejszościowych	"	11	58
"	Propaganda spółdzielcz. i kształ- cenie zawodowe na terenie spółdzielni wojskowych	"	12	31
S. Dąbrowski	Czy spółdzielnie spożywców po- winny dostarczać rolnikom ar- tykuły dla celów produkcji	1929	3/4	129
"	Organizacja i wykształcenie go- spodarcze spożywców	1931	8	36
"	Organizacja i wykształcenie go- spodarcze spożywców	"	11	12
L. Domański	O rozwoju W L K P. Tow. Kół- łek Rolniczych	1928	2	102
J. Dybowski	Od Pomorskiego T-wa Rolnicz.	"	2	101
A. Gandecki	Spółdzielczość mieszkaniowa w Polsce	1930	3	83
J. Gątkiewicz	Spółdzielnie pożywców według narodowości w Polsce	"	3	77
"	Spółdzielnie spożywców według narodowości w Polsce	"	4	57
"	Spółdzielnie wytwórcze a prze- mysł ludowy	"	5	63
K. Gide	Utworzenie Międzynarodowego Instyt. Studjów Spółdzielczych	1932	5	49
F. Hall	Teoria spółdzielczości spożyw- ców: czy wystarcza?	1928	1	22
K. Haubold	Prasa spółdzielcza w Polsce	1930	5	70

Autor	Tytuł	Rok	Zesz.	Str.
<i>K. Haubold</i>	O centralę spółdzielczego ruchu młodzieży	1933	6	39
<i>J. Jasiński</i>	Stosunek spółdzielczości spożywców do spółdzielczości rolniczej na terenie Międzynarodowego Związku Spółdzielcz.	1930	4	3
„	Partja spółdzielcza w Anglii	1931	1/2	14
<i>Wł. Jenner</i>	Podstawy moralne spółdzielcz.	„	10	3
„	Przesilenie ekonomiki świata a spółdzielczość	„	12	3
„	Przesilenie ekonomiki świata a spółdzielczość	1932	1	19
„	Przesilenie ekonomiki świata a spółdzielczość	„	2	9
<i>B. Kamiński-Rawicz</i>	Organizacja i stan handlu jajczarskiego w Polsce	„	6	27
<i>J. Karon</i>	Spółdzielczość a państwo w dobie kryzysu	1933	1	13
<i>T. Kłapkowski</i>	Kredyt rolniczy w Polsce	1928	3	31
„	Ruch spółdzielczy w Szwajcarii	„	4	67
„	Współpraca spółdzielni rolniczych ze spółdzielniami spoż.	1929	1	3
„	Współpraca spółdzielczych organizacyj rolniczych z zawodowymi organizacjami rolnictwa i reprezentacja interesów rolnictwa polskiego	„	3/4	35
„	Racjonalizacja handlu zbożowego w Polsce	„	3/4	118
„	Najnowsze prądy i dążenia w ruchu spółdzielczym	1930	2	8
„	Spółdzielnie rolniczo-wytwórcze w oświeceniu ekon. rolniczej	„	2	59
„	Spółdzielczość jako czynnik produkcji rolniczej	„	3	17
„	Przemiany i dążenia unifikacyjne w ruchu spółdzielczym w Niemczech	„	4	13
„	Spółdzielczość w nauce doktryn ekonomicznym	„	5	3
„	Rzut oka na stan rolnictwa polskiego	1931	1/2	39
„	Rzut oka na stan rolnictwa polskiego	„	3/4	55
„	Ekonomika spółdzielcza	„	5	7
„	Organizacja i Zarząd Spółdzielni	„	6	13

Autor	Tytuł	Rok	Zesz.	Str.
<i>J. Linde i Pi- janowski</i>	Masło polskie na rynku lon- dyńskim	1932	7	13
<i>Z. Ludkiewicz</i>	Spółdzielczość rolnicza w ra- mach belgijsk. Boerenbondu	1930	1	3
"	Spółdzielczość w walce z dzi- siejszym kryzysem gospodar.	1931	5	23
"	Spółdzielczość w walce z dzi- siejszym kryzysem gospodar.	"	6	20
"	Zagadnienie eksportu zbóż i pro- duktów zwierzęcych	1933	11	3
<i>B. M.</i>	Działalność kulturalno-oświato- wa zachodnio ukraińskiej spół- dzielczości	1931	12	29
<i>K. Majewski</i>	Organizacja spółdzielczości mle- czarskiej w Holandji	1929	1	93
"	Giełdy spółdzielcze w Holandji	"	2	46
"	Organizacja Kontroli masła i se- rów w Holandji	1930	2	73
<i>M. Makówna</i>	Początki ludowego szkolnictwa w Królestwie Polskiem	1933	8	22
<i>H. Mikoszew- ska-Umińska</i>	Udział poszczególnych katego- ryj własności rolnej w ruchu spółdzielczym	1930	5	34
<i>R. Niklewski</i>	Ankieta z dziedziny niedomagań w rolniczej spółdzielczości kredytowej	2933	4	16
<i>W. Nowicki</i>	Zagadnienie badania obrotu zie- miopłodami w rolnictwie	1932	4	11
"	Cele i środki organizacji obrotu w gospodarstw. włościńskich	"	12	7
"	Ewolucja doktryny ekonomicz.	1933	8	3
<i>W. Olszewski</i>	Skład społeczny członków spół- dzielni w Polsce	1930	2	31
<i>M. Orsetti</i>	Angielska Liga Kooperatystek	1931	12	20
"	" " " "	1932	1	27
"	Albert Thomas jako spółdzielca	"	7	9
"	Uwagi w sprawie rewizji kom- petencji	"	9	15
"	Działalność Międzynarodowej Li- gi Kooperatystek	1933	12	27
<i>R. Peers</i>	Państwo spółdzielcze	1932	4	28
<i>J. Poniatowski</i>	Polityka produkcji rolniczej	1933	12	3
<i>B. Przegaliński</i>	Międzynarodowy Związek Spół- dzielczy	1930	3	68
"	Spółdzielczość a emigracja	1932	11	3

Autor	Tytuł	Rok	Zesz.	Str.
<i>B. Przegaliński</i>	Charles Gide — La solidarité, cours au Collège de France	1931	1	33
<i>M. Pusz</i>	Nauczanie spółdzielczości rolniczej w Czechosłowacji . . .	1929	2	62
"	Wychowanie spółdzielcze na terenie szkół rolniczych . . .	1932	10	23
"	Zawodowe szkolenie spółdziel.	"	10	33
<i>H. Radlińska</i>	Przygotowanie pracowników społecznych	1933	3	10
<i>A. Rapacki</i>	Podstawy spółdzielczego ruchu spożywców w Polsce i jego możliwości rozwojowe . . .	"	9	20
"	Podstawy spółdzielczego ruchu spożywców w Polsce i jego możliwości rozwojowe . . .	"	10	22
<i>E. Rudziński</i>	Spółdzielcza organizacja wsi polskiej, jako zagadnienie państwowe	1931	9	5
<i>G. Russel</i>	Wieś i miasto	1928	1	124
<i>K. Sokołowski</i>	Spółdzielczość wobec Państwa	1932	1	3
"	Na marginesie propagandy spółdzielczej	1933	6	18
<i>M. Sowiński</i>	Kryzys i konjunktura na trzodę chlewną	1932	6	17
<i>R. Struczowski</i>	Oszczędzanie i szkoła	"	12	26
<i>S. Surzycki</i>	Izby rolnicze a zrzeszenia rolnicze	1928	1	83
"	Spółdzielczy Instytut Naukowy	1929	3/4	3
"	U progu naukowej współpracy spółdzielczej	1930	3	3
"	Naukowy kurs spółdzielczy przy U. J.	1932	5	18
<i>S. Schmidt</i>	Organizacja handlu zbożem w S. Z. A. P.	1928	4	16
"	Organizacja handlu zbożem w S. Z. A. P.	1929	1	75
"	Organizacja handlu zbożem w S. Z. A. P.	"	2	27
"	Organizacja handlu zbożem w S. Z. A. P.	"	3/4	79
"	Kryzys gospodarczy a spółdzielczość	1930	2	3
<i>A. Thomas</i>	Stosunki pomiędzy spółdzielniami różnych krajów . . .	1932	9	23
<i>St Thugutt</i>	Spółeczne cele spółdzielni . .	1931	7	11

Autor	Tytuł	Rok	Zesz.	Str.
<i>St. Thugutt</i>	Stosunek między spółdzielczością a państwem	1932	4	3
"	Spór o władzę	"	7	36
<i>V. Totomianz</i>	W. King	1930	2	107
"	Czy ruch spółdzielczy posiada dość przewodników	1931	1/2	8
"	Kapitalizm, socjalizm a kooperatyzm	"	7	3
"	Karol Fourier	"	12	33
"	Mikołaj Fryderyk Grundwig	1932	9	19
"	Mistycyzm spółdzielczości	1933	2	39
"	Gospodarcza i społeczna przyszłość Europy	"	5	3
"	Znaczenie wybitnych jednostek w ruchu spółdzielczym	"	7	8
"	Zagadnienie propagandy spółdzielczej	"	9	13
"	Spółdzielczy pogląd na świat w sentencjach	"	11	21
<i>E. Turowska</i>	Międzynarodowa Komisja spółdzielczości rolniczej w Paryżu	1930	2	22
<i>A. Uziembło</i>	Przyczynek do sprawy rozmieszczenia spółdz. poż.-oszczędn.	1931	11	3
<i>K. Weydlich</i>	Organizacja i współpraca typów spółdzielni rolniczych	1930	4	38
"	Sposoby oświatowej pracy spółdzielcz. w Zjednoczeniu Z. S. R. i zawodowych organiz. rolnicz.	1932	11	10
"	Idywidualne i społeczne podłoże ruchu spółdzielczego	1933	6	3
<i>St. Wojciechowski</i>	Spółdzielczość w rolnictwie	1928	1	1
"	Kredyt rolniczy	"	1	31
"	Związki spółdzielni rolniczych w Niemczech	"	1	45
"	Organizacja zakupów w Danji	"	1	54
"	Sprzedaż produktów rolniczych w Niemczech	"	1	66
"	Ustrój spółdzielni	"	1	71
"	Spółdzielnie rolnicze w Holandji	"	1	112
"	Ustawodawstwo o spółdzielniach: Finlandja	"	1	129
"	Warunki rozwoju spółdzielczości rolniczej	"	2	1
"	Standaryzacja w rolnictwie	"	2	43
"	Ruch spółdzielczy w Japonji	"	2	57

Autor	Tytuł	Rok	Zesz.	Str.
<i>St. Wojciechow- ski</i>	Mleczarstwo spółdziel. w Danji	1928	2	76
"	Pomoc państwowa w Niemczech	"	2	114
"	Ustawodawstwo o spółdzielniach: Szwajcaria	"	2	122
"	Pomoc Państwa	"	3	1
"	Wspólna pula przy sprzedaży	"	3	49
"	Spółdzielcza sprzedaż owoców i warzyw w Ameryce	"	3	62
"	Spółdzielcza sprzedaż żywego inwentarza w Niemczech	"	3	91
"	Stowarzyszen. rolnicze w Belgji	"	3	106
"	Spółdzielnie eksport. we Włoszech	"	3	111
"	Ustawodawstwo o spółdzielniach: Francja	"	3	114
"	Ustawodawstwo o spółdzielniach: Belgja	"	3	120
"	Kredyt rolniczy w Ameryce	"	4	1
"	Spółdzielcza sprzedaż zboża w Niemczech	"	4	40
"	Spółdzielcza sprzedaż żywego inwentarza i mięsa w Anglji i Walji	"	4	51
"	Ustawodawstwo o spółdzielniach: U. S. A.	"	4	109
"	Ustawodawstwo o spółdzielniach: Anglja	1929	1	103
"	Ustawodawstwo o spółdzielniach: Rosja	"	1	113
"	Rzeźnie spółdzielcze w Danji	"	2	3
"	Ustawodawstwo o spółdzielniach: Estonja	"	3/4	177
"	Ustawodawstwo o spółdzielniach: Łotwa	"	3/4	185
<i>J. Wiśniewski</i>	Przyczynek do badań statystycznych nad spółdzielniami spóżywców	1933	3	51
<i>J. Wolski</i>	Nadzwyczajne roboty publiczne a spółdzielnie pracy we Włoszech	1931	11	26
"	O rewizję kompetencji	1932	4	20
"	" " " "	"	6	9
<i>Wygodziński</i>	" Spółdzielczość w życiu wsi	1929	2	109
<i>K Wyszomirski</i>	Oświata roln. w Czechosłowacji	"	9	16
"	" " " " Jugosławji	"	11	25

Autor	Tytuł	Rok	Zesz.	Str.
<i>K. Wyszymirski</i>	Oświata roln. w Bułgarii . .	1929	12	33
<i>T. Zakrzewski</i>	Ruch spółdzielczy na Łotwie .	1928	4	89
	w Estonji .	1929	2	78
<i>E. Zalewski</i>	Spółdzielczość w przebudowie	1930	5	21
"	Spółdzielczość spożywców i zniż-			
	ka cen	1931	1/2	31
"	Stanisław Wojciechowski . . .	"	5	3
"	Hasło-program, odzew-spółdziel.	1932	5	8
"	Przyczynek do dyskusji na temat			
	"Spółdzielczość a Państwo . .	1933	2	26
"	Wartości kulturalne w ruchu			
	spółdzielczym	"	6	11
—.—	Spółdzielcz. ukraińska w świetle			
	rezolucji VII kraj. zjaz. spółdz.	"	4	35
—.—	Spółdzielcz. ukraińska w świetle			
	rezolucji VII kraj. zjaz. spółdz.	"	5	29
—.—	Mowa ministra W. M. Jardine	1928	3	16

KRONIKI

- Afryka:** IV—1/2—93; IV—3/4—90;
V—6—52;
VI—2—49.
- Anglja:** III—2—121, 123; III—4—76; III—5—93;
IV—3/4—89; IV—7—38; IV—8—62;
IV—9—43, 44; IV—10—37; IV—12—39, 49;
V—1—42; V—3—55; V—6—48, 51;
V—7—46, 49; V—8—60; V—9—39, 45;
V—10—52; V—11—72; V—12—47, 49;
VI—2—42; VI—4—63; VI—5—56;
VI—8—51; VI—9—44; VI—11—34.
- Argentyna:** IV—1/2—93; IV—8—63;
V—4—43; V—6—46; V—9—45.
- Australja:** IV—3/4—91.
- Austrja:** III—4—71;
IV—7—38; IV—10—40, 41;
V—4—47; V—6—48; V—9—40;
VI—6—47; VI—7—60; VI—10—48.
- Belgja:** IV—3/4—93; IV—9—43; IV—11—39;
IV—12—48;
V—1—44; V—2—53, 58; V—9—48; V—12—53;
VI—3—73.

- Brazylja:** V—3—52.
- Bułgarja:** IV—5—42; IV—10—43;
V—1—43; V—3—48; V—4—46;
VI—8—51.
- Chiny:** IV—10—42;
V—3—53;
VI—7—56.
- Czechosłowacja:** III—4—71;
IV—3/4—94; IV—6—43; IV—7—39; IV—
8—57; IV—9—37; IV—10—40; IV—11—
44, 46; IV—12—47;
V—1—44; V—2—51, 52, 57, 58, 61; V—
3—50; V—6—45; V—7—52; V—8—61;
V—11—79; V—12—51, 53;
VI—11—36.
- Danja:** IV—9—41;
V—2—52; V—3—51, 52; V—7—48, 52;
VI—11—35.
- Egipt:** V—11—79;
VI—4—63.
- Estonja:** IV—9—37;
V—5—62.
- Finlandja:** IV—1/2—89; IV—12—46;
V—4—36; V—6—44, 51; V—7—48;
V—8—55, 61; V—9—43;
VI—1—48; VI—2—49; VI—5—50; VI—7—
57; VI—9—36.
- Francja:** I—1—140; III—2—123;
IV—3/4—94; IV—10—36, 41; IV—12—47;
V—I—42, 44; V—2—53, 63; V—4—45;
V—6—50; V—10—52; V—12—55;
VI—2—50; VI—3—73, 77; VI—4—63.
- Grecja:** V—2—62; V—10—60.
- Hiszpanja:** IV—8—63; IV—9—37; IV—11—40;
VI—1—46; VI—2—49.
- Holandja:** IV—10—42;
VI—2—51; VI—9—36.
- Indje:** V—3—49;
VI—11—37.
- Irlandja:** V—5—59; V—6—45.

- Japonja:** VI—7—59.
- Jugosławja:** IV—7—45; IV—10—39; IV—12—46;
VI—5—55.
- Kanada:** III—4—76;
IV—1/2—90; IV—8—61; IV—9—39;
V—1—45; V—2—58; V—4—46; V—6—47;
V—10—53.
VI—11—40; VI—12—40.
- Litwa:** V—9—47; V—10—55.
- Łotwa:** V—6—49;
VI—2—56.
- Meksyk:** IV—12—45;
V—4—42; V—9—47;
VI—6—53.
- Niemcy:** I—1—138;
III—5—94;
IV—6—42, 43; IV—8—64; IV—11—44;
IV—12—46;
V—1—45; V—2—62, 63; V—3—47, 50;
V—6—49; V—8—54; V—9—48; V—10—
50, 56; V—11—72; V—12—48, 55;
VI—1—48; VI—3—73, 74; VI—4—65, 69;
VI—5—59; VI—9—35; VI—12—43.
- Norwegja:** IV—3/4—93; IV—8—64;
V—6—47; V—8—57.
- Palestyna:** IV—3/4—95;
V—10—48;
VI—9—45,
- Portugalja:** V—3—47; V—6—46; V—7—49; V—9—45.
- Rosja:** III—4—73; III—5—93;
IV—3/4—94, 95; IV—5—42, 44; IV—11—
38; IV—12—40;
V—1—37; V—4—40; V—5—63; V—6—43;
V—7—49; V—10—54;
VI—2—53.
- Rumunja:** IV—9—43; IV—11—42;
V—2—57, 60; V—4—46;
VI—6—48; VI—7—61.
- Szwajcarja:** IV—1/2—89;
V—2—56; V—3—49; V—4—44; V—8—59;
V—11—71;
VI—6—49; VI—8—49; VI—9—40.

Szwecja: V—1—41 45; V—2—60; V—7—47;
V—9—42;
VI—3—72; VI—11—35; VI—12—41.

Turcja: VI—9—34.

U. S. A. I—1—136;
III—4—76; III—5—93;
IV—1/2—92; IV—3/4—95; IV—5—40;
IV—8—61, 63; IV—9—38; IV—10—37, 41;
IV—11—46; IV—12—48;
V—6—52; V—7—50; V—9—41, 43, 44;
V—11—70; V—12—46, 52;
VI—1—42; VI—4—62, 65; VI—6—50;
VI—8—52; VI—9—34, 40; VI—11—39;
VI—12—41, 42.

Węgry: IV—12—42;
V—1—44; V—4—47; V—8—52; V—9—46;
VI—2—56; VI—4—64.

Włochy: IV—1/2—89;
V—2—53.

Międzynarodowa: III—2—121, 123; III—4—65, 70;
IV—5—41, 43; IV—7—39; IV—12—44;
V—1—43; V—2—60; V—3—56; V—4—57;
V—5—46; V—7—51; V—8—61; V—9—45;
V—10—58; V—11—70, 71, 73, 78;
V—12—52, 52, 71, 73, 76;
VI—4—65; VI—5—53, 39; VI—6—46;
VI—7—55; VI—8—48; VI—9—35, 39;
VI—10—41; VI—12—39.

Krajowa: I—1—135;
II—2—110; II—3/4—190;
III—2—112; III—3—89; III—4—63; III—5—88;
IV—3/4—88; IV—5—38; IV—6—41; IV—7—38; IV—8—56; IV—12—38;
V—1—36; V—2—48; V—3—44; V—4—32;
V—5—57; V—6—38; V—7—41; V—8—47;
V—9—33; V—10—33; V—11—66;
V—12—39;
VI—1—37; VI—2—42; VI—3—62; VI—4—58; VI—5—47; VI—6—42; VI—7—44;
VI—8—43; VI—9—33; VI—11—29.

PRZEGLĄD WYDAWNICTW

<i>M. Sowiński</i>	Rybna i Kaszów (Z. Chmielewski)	1928	3	125
<i>G. S. Thomson</i>	Ocena kwalifikacyjna produktów i przetworów mleczarskich (Z. Chmielewski)	1929	3/4	194
<i>S. Surzycki</i>	Spółdzielczość w rolnictwie polskiem (T. Kłapkowski)	1929	3/4	194
<i>St. Wojciechowski</i>	Ruch spółdziel. (T. Kłapkowski)	1930	4	102
<i>L. Caro</i>	Solidaryzm (T. Kłapkowski)	1930	5	95
<i>S. Surzycki</i>	Organizacja pracy społecznej w rolnictwie (T. Kłapkowski)	1931	3/4	97
<i>P. Załuski</i>	Rachunkowość Kasy Stefczyka (Z. Chmielewski)	"	3/4	98
<i>S. Stempowski</i>	Materjaly do bibliografji polityki agrarnej (Γ. K.)	"	5	46
<i>H. Clyde Filley</i>	Cooperation in Agriculture (J. Bargiel)	"	5	46
<i>St. Thugutt</i>	Porównawcze ustawodawstwo spółdzielcze (T. Kłapkowski)	"	7	47
<i>W. W. Swanson i P. C. Armstrong</i>	Wheat (J. Bargiel)	"	7	49
<i>S. Winkelmann</i>	Konsumvereine und Einzelhandel (W. S.)	"	9	45
<i>W. Dąbrowski</i>	Komplet państwowych ocen masła i serów (Z. Chmielewski)	"	12	55
<i>St. Thugutt</i>	Porównawcze ustawodawstwo spółdzielcze	1932	1	47
<i>W. Hoszowska</i>	Idea spółdzielczości w gospodarczo społecznem wychowaniu młodzieży w Polsce	"	7	53
—, —	Atlas organizacyj społecznych (Z. Chmielewski)	"	7	54
<i>H. Séé</i>	Źródła współczesn. kapitalizmu	"	7	55
<i>J. Bobrownicki</i>	U progu twego życia	"	7	56
"	Informator Spółdzielczy T-wa Kooperatystów (J. C.)	"	10	61
<i>W. Hoszowska</i>	Idea spółdzielczości w gospodarczo społecznem wychowaniu młodzieży w Polsce (Wł. Grabski)	"	10	62
<i>R. Struczowski</i>	Szkolne Kasy Oszczędn. (Z. Ch.)	"	11	80
<i>M. Doskocz</i>	Zagadnienie handlu mięsnego w Polsce (Z. Chmielewski)	"	11	80
—, —	Kalendarz „Zjednoczenie“	"	12	56
—, —	Rocznik statystyczny i gospodarczy P. A. T. na r. 1933	1933	4	70

<i>B. Profit</i>	La coopération scolaire française. (B. P.)	1933	4	70
—.—	W obronie samodzielnosci ru- chu spoldzielczego	"	5	60
<i>A. Prowalski</i>	Spoldzielcz. Żydowska w Polsce	"	6	54
<i>B. Przegaliński</i>	Pamięci Karola Gida	"	6	55
<i>J. Kurnatowski</i>	Spoldzielcz. a kryzys (K. Chmie- lewski)	"	7	61
<i>A. Rozenkranz</i>	Ustawa o opłatach stemplowych (Acz)	"	7	64
—.—	Życie gospodarcze a ekonomika społeczna	"	8	55
<i>K. Sokołowski</i>	Uwagi o polskiej spoldzielczosci spożywców (J. Z.)	"	9	46
<i>F. Dąbrowski</i>	Wychowanie spoldziel. w wojsku	"	9	47
<i>W. Biegeleisen</i>	Reforma studjów ekonomiczn.	"	9	48
—.—	Year-book of Agricultural Co- operation	"	11	44
—.—	Pamiętnik Kursu Związku Młod- zieży Wici (K. Wyszomirski)	"	12	45

BIBLIOGRAFJA

II—2—117; II—3/4—193; III—2—125; III—4—78;
IV—1—94; IV—11—50; IV—12—58.

PRZEGLĄD PRASY ZAGRANICZNEJ

III—5—90;
IV—1/2—98; IV—3/4—99; IV—5—49; IV—6—44; IV—7—51;
IV—9—45; IV—10—44; IV—11—46; IV—12—51;
V—1—52; V—2—49; V—3—45; V—4—34; V—5—59; V—6—40;
V—7—44; V—8—49; V—9—37; V—10—46; V—11—67;
V—12—44;
VI—1—39; VI—2—45; VI—3—69; VI—4—59; VI—5—50;
VI—6—44; VI—7—52; VI—8—45; VI—9—28, 41; VI—10—37;
VI—11—30; VI—12—36.

SPÓLDZIELCZY INSTYTUT NAUKOWY

II—2—125; II—3/4—197;
III—3—94; IV—6—47; V—8—64; VI—7—3.

T-WO KOOPERATYSTÓW

II—1/4—192; III—3—91;
VI—3—63; VI—4—55; VI—5—49; VI—6—43; VI—7—52;
VI—8—41; VI—11—42.

UWAGA: cyfry rzymskie — rocznik
" arabskie — zeszyt
" „ kurs. — strona